Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Wyd. A/
Cena 20 gr
Nakład 37431

Głos Koszaliński

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V Środa, 12 września 1956 roku Nr 218 (1230)

Ze wsi naszego województwa

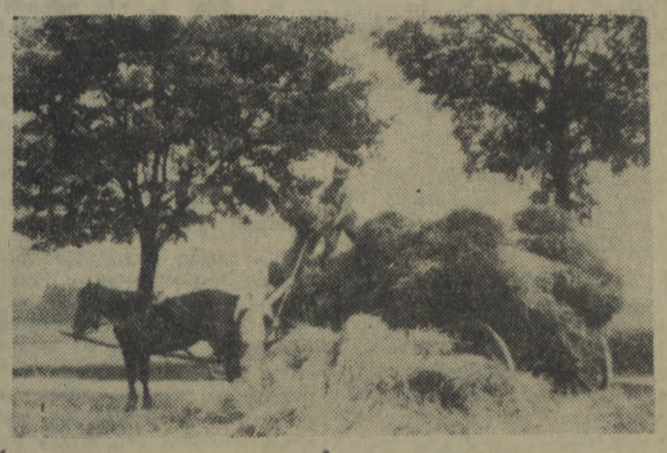

Akcja żniwna dobiega końca. Coraz więcej chłopów indywidualnych w naszym województwie melduje już o jej zakończeniu. Aleksander Radzik — indywidualny chłop z Krzemieniewa (pow. człuchowski) wraz z córką zwozi ostatnie snopki pszenicy.

Zboże ponad plan

W gospodarstwie naszym — pisze czytelnik A. Kruczkowski z PGR Kutwica pow. Wałcz — zakończyliśmy całkowicie zbiory zbóż ozimych. Przekroczyliśmy również plan dostaw zboża dla państwa. Wynosił on 830 kwintali, a my odstawiliśmy 1 400 kwintali. Obecnie trwają u nas prace jesienne. Zasialiśmy 25 ha rzepaku ozimego, oraz 8 ha wyki. Wykonano także 150 ha orki średniej oraz 150 ha podorywek.

W Zjednoczeniu PGR Koszalin

Zaawansowaniem w pracach polowych zdecydowanie na czoło wysuwają się zespoły Myślino, Świelino oraz Bonin. W gospodarstwach tych zespołów najwięcej wykonano orek, najwięcej zasiano ozimin.

Nos dla tabakiery

Magazynier GS w Gardnie Wielkiej pow. Słupsk uważa, iż chłopi istnieją tylko po to, żeby można było zatrudniać magazynierów. Dla tego też, gdy 14 chłopów z gromady Świecie przywiozło zboże do magazynu odprawił ich z kwitkiem, ponieważ zboże miało mieć pono zbyt dużą wilgotność. Jak się okazało po zbadaniu w PZZ zboże to miało wilgotność dopuszczalną przepisami.

Komunikat konsulatu NRD

Ponieważ wiele osób pragnących przesiedlić się do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, bądź do Niemieckiej Republiki Federalnej, zgłasza się pod niewłaściwe adresy, konsulat Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwraca uwagę, że zgłaszać się w tych sprawach należy tylko do konsulatu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie, ul. Litewska 6.

Dziś czytajcie

- Str. 3 — Z obrad Plenum KW PZPR — Zapowiedź nowego — J. Lesiak;
- Str. 4 — Komitety Frontu Narodowego w obliczu nowych zadań — St. Kaczmarek — kier. biura WKFN w Koszalinie;
- Str. 6 — Władza — W. Iwiński.
- Str. 2 i 6—Sport.

Sejm PRL zakończył obrady

W ostatnim dniu obrad Izba uchwaliła:

Projekt ustawy o przejściu więziennictwa do zakresu działania ministra sprawiedliwości ■ Projekt ustawy o izbach rzemieślniczych ■ Projekt ustawy o zmianie ustawy o urzędzie rezerw państwowych ■ Projekt ustawy o zmianie przepisów dekretu o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin. ■ Zatwierdzenie uchwały Rady Państwa o zmianach w składzie Rady Ministrów

WARSZAWA. 11 bm. kolejne posiedzenie IX sesji Sejmu otwiera o godz. 10 wicemarszałek Franciszek Mazur. Obecni są członkowie Rady Państwa. W ławach rządowych widzimy licznych członków rządu z prezesem Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem.

Głos ma pos. Andrzej Kita, który w imieniu sejmowych komisji: administracji i wymiaru sprawiedliwości oraz spraw ustawodawczych referuje szósty punkt porządku obrad — **projekt ustawy o przejściu więziennictwa do zakresu działania ministra sprawiedliwości.** Ustawa ta, stwierdza poseł-sprawozdawca, służyć ma dalszemu umocnieniu ludowej praworządności. Stanowi ona nieodłączną część procesu demokratyzacji

Ciąg dalszy nastąpi

Na zdjęciu: w kuluarach Sejmu. Od lewej posłowie: Franciszek Murawski, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Kulicach (woj. gdańskie), Eugeniusz Kwiatek, kierownik Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Rawie Mazowieckiej, Franciszek Królikiewicz, maszynista PKP z Gdyni i Kazimierz Rynkiewicz, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Sieciemie (woj. koszalińskie).

(Fot. CAF)

Z inauguracji Miesiąca Przyjaźni

Dnia 8. IX. br. odbyła się w Sali Kongresowej PKiN uroczysta akademia inaugurująca Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

CAF — fot. Wdowiński i Szyperko

Pomyślnie przebiegają próby statku »Marceli Nowotko«

GDAŃSK. „Marceli Nowotko" — nasz pierwszy statek oceaniczny o nośności 10 tys. ton zbudowany w stoczni gdańskiej znajduje się obecnie na Bałtyku w pierwszym rejsie. Jak donosi drogą radiową z pokładu statku „Marceli Nowotko" korespondent PAP, dokonano już z wynikiem pomyślnym kilku prób działania silnika głównego o mocy 8 tys. KM. Pracami tymi kieruje z ramienia Stoczni Gdańskiej inż. Tadeusz Romanczuk. Równolegle odbywają się — pod kierunkiem grupy czechosłowackich inżynierów — próby działania urządzeń klimatyzacyjnych, dostarczonych przez CSR. Szereg urządzeń radiowych oraz urządzenia dostarczonej przez ZSRR stacji radarowej statku są uruchamiane i sprawdzane przez grupę naukowców i inżynierów Politechniki Gdańskiej pod kierunkiem prof. Leona Drozdowicza.

Naszym zdaniem

Potrzeba nam działaczy

W SKŁAD niejednego komitetu powiatowego, a zwłaszcza niejednej egzekutywy KP, wchodzą tacy towarzysze, jak przewodniczący Prezydium PRN, kierownik Powiatowego Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, komendant MO. Dość często jest tu jeszcze przedstawiciel Nadleśnictwa, kierownik zespołu PGR czy też dyrektor większego zakładu z terenu powiatu.

Trudno powiedzieć, że jest to rzeczą przypadku. Zródeł tego zjawiska należy się raczej doszukiwać w wypaczeniach życia partyjnego z ubiegłego okresu, w formalnym traktowaniu zasady demokratycznych wyborów do władz partyjnych, w opacznym rozumieniu roli instancji

Ciąg dalszy nastąpi

Lekkomyślny krawiec spowodował pożar

W dniu wczorajszym, kilka minut po godzinie 17-tej Zawodowa Straż Pożarna Koszalina została zawiadomiona o pożarze w lokalach Spółdzielni Krawieckiej „Koszalinka". Oddział strażaków przybyłych na dwóch samochodach szybko uporał się z niewielkim pożarem. Jak się okazało lekkomyślny krawiec pracownik spółdzielni zapomniał wyłączyć pozostawione na stole elektryczne żelazko.

(wl)

Lepszy system zaopatrzenia ludności w opał

WARSZAWA. W wyniku analizy potrzeb opałowych ludności miejskiej i wiejskiej oraz potrzeb produkcyjnych rolnictwa, a także stanu realizacji węglowych deputatów pracowniczych powiększono operatywne przydziały węgla dla celów opałowych na okres do końca br. ustalając je na poziomie znacznie wyższym od określonych w narodowym planie gospodarczym na rok 1956.

Powiększone ostatnio przydziały węgla dla ludności — obok powiększeń już dokonanych na początku czerwca br. — pozwolą na opanowanie trudności, jakie powstały wskutek wyczerpania się remanentów węgla w składach węglowych w okresie zimy 1955/56 r. oraz wskutek znacznie zwiększonego zapotrzebowania wsi, wynikającego z przekraczania planów kontraktacji trzody chlewnej.

W rezultacie zostały stworzone podstawy do pełniejszego zaopatrzenia ludności w opał na nadchodzący sezon zimowy i do lepszej realizacji zobowiązań zarówno wobec pracowników uprawnionych do deputatów węglowych, jak i wobec chłopów otrzymujących premie węglowe za dostarczony żywiec wieprzowy.

Ilość węgla i koksu ogółem dostarczonego na rynek wzrośnie o ok. 1 490 tys. ton, co powinno poprawić sytuację opałową w kraju, tym bardziej że większa część tego wzrostu przypada na II półrocze, a w szczególności na IV kwartał br.

Narada w sprawie opracowania programu działania dla wojewódzkiej organizacji ZMP

Czołowy aktyw ZMP województwa koszalińskiego zebrał się wczoraj w budynku ZW, aby przedyskutować sprawy związane z opracowaniem programu działania dla organizacji wojewódzkiej. W naradzie wziął udział tow. Stanisław Kania — członek Prezydium ZG ZMP, tow. Stanisław Wasilewski — I sekretarz KW PZPR w Koszalinie oraz tow. Klemens Trzebiatowski — członek Prezydium Woj. RN w Koszalinie.

Ogólne wytyczne i propozycje przedstawił w imieniu Prezydium ZW ZMP tow. Wacław Kowalski. Po referacie wywiązała się dyskusja, traktująca o głównych przyczynach niedomagań w dotychczasowej działalności organizacji ZMP na terenie województwa i wysuwająca postulaty do programu.

Uczestnicy narady powołali komisję, która po wnikliwym zbadaniu sytuacji opracuje program działania. Zostanie on przedstawiony do zatwierdzenia na plenum. Odbędzie się ono przy końcu bm.

Transport hodowlanej trzody chlewnej ze Szwecji

GDAŃSK. 9 bm. statek „Pilica" przywiózł do Polski transport rasowej trzody chlewnej. Znajdują się w nim 33 knurki i 23 loszki hodowlane należące do 2 najlepszych ras szwedzkich.

Loszki i knury będą dostarczone do gospodarstw hodowlanych.

Delegacja spółdzielczości samopomocowej udała się do Bułgarii

WARSZAWA. 10 bm. wyjechała do Bułgarii delegacja spółdzielczości samopomocowej. Udała się ona tam na zaproszenie Centralnego Związku Spółdzielni Bułgarskich.

Kto będzie bohaterem nowego filmu?

WROCŁAW. Wytwórnia Filmów Fabularnych we Wrocławiu ogłosiła konkurs na głównego bohatera nowego polskiego filmu pt. „Zagubione uczucia", którym ma być chłopiec w wieku od 12 do 14 lat. Do dnia 11 bm. przez atelier wrocławskiej wytwórni przewinęło się już 200 chłopców, kandydatów na przyszłego aktora.

Wszyscy poddani zostali próbnym zdjęciom. Zdjęcia do filmu rozpoczną się w pierwszych dniach października, tj. po wybraniu przez realizatorów najbardziej odpowiedniego kandydata.

Szósty piec martenowski w hucie im. Lenina w rozruchu mechanicznym

KRAKÓW — NOWA HUTA. 10 bm. rozpoczęło się suszenie ogniotrwałej wykładziny wnętrza i komina VI pieca martenowskiego huty im. Lenina. Rozpoczęcie suszenia stanowi jedną z końcowych faz poprzedzającą przekazanie tego nowego, potężnego agregatu hutniczego do eksploatacji wstępnej.

Szósty piec martenowski, którego uruchomienie przewidziane jest w ciągu najbliższych dni, jest ostatnim z trzech pieców o wydajności 185 ton stali na dobę.

Terminowe zakończenie prac budowlanych i montażowych oraz przekazanie szóstego martena do rozruchu mechanicznego stanowi nowy, poważny sukces brygad robotniczych — Świerczka, Cebuli, Młynarczyka i Szczurka.

Z ostatniej chwili

Delegacja KC PZPR udała się na VIII Zjazd KP Chin

WARSZAWA. 11 bm. udała się do Pekinu na VIII Zjazd Komunistycznej Partii Chin, delegacja Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w składzie: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — I sekretarz KC PZPR Edward Ochab i Franciszek Jóźwiak-Witold, członek KC PZPR — Oskar Lange oraz członek komisji rewizyjnej PZPR — Mieczysław Marzec.

Odjeżdżających żegnali na lotnisku członkowie Biura Politycznego KC PZPR.

Obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Wang Ping-nan.

Brazylijski armator kupił polski statek

GDYNIA. Przez Centralę Handlu Zagranicznego „Centromor" dokonana została transakcja sprzedaży polskiego statku „Nida" armatorowi brazylijskiego „Casimiro Filho-Industria e Comercio S. A." w Fortaleza. Statek był uprzednio dokładnie obejrzany przez przedstawiciela armatora.

Sprzedaż polskiego statku dla Brazylii jest pierwszą tego rodzaju transakcją handlową i niewątpliwie wpłynie ona na dalsze zacieśnienie wymiany handlowej między obu krajami.

16 bm. otwarcie wystawy rolniczej w Szczecinku

16 bm. w Szczecinku zostanie otwarta Powiatowa Wystawa Rolnicza. Jak nas informują wezmie w niej udział około 80 wystawców: rolników indywidualnych, spółdzielń produkcyjnych oraz PGR. Organizatorzy wystawy przygotowali dla zwiedzających obok 23 pawilonow, liczne imprezy jak pokazy, wykłady itp. Tak np. przewiduje się 4 pokazy: agregatowania narzędzi, przygotowania kiszonek, prawidłowego dojenia krów itp. Uczestnicy wystawy będą mogli również wysłuchać 10 ciekawych wykładów z dziedziny agro- i zootechniki wygłoszonych przez najlepszych fachowców powiatu.

Ponadto 18 września odbędą się targi zwierząt hodowlanych, na których będzie można kupić lub sprzedać bydło. Najlepsze sztuki zaś otrzymają premie.

(wod)

IX sesja Sejmu PRL zakończyła obrady

Dokończenie ze str. 1

naszego życia. Po 1954 r. więziennictwo przekazane zostało nowopowołanemu wówczas Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Przewidziane obecnym projektem przekazanie Ministerstwu Sprawiedliwości, będące realizacją dezyderatów komisji sejmowych, ma na celu nieodrywanie orzecznictwa karnego od nadzoru nad jego realizacją oraz zapewnienie należytej kontroli nad wykonaniem kary ze strony organów wymiaru sprawiedliwości.

Przekazanie więziennictwa resortowi sprawiedliwości nastąpić ma do końca br.

Wyjaśnień w związku z wystąpieniem pos. Juliana Hochfelda i Jerzego Jodłowskiego udziela **Zofia Wasilkowska** — minister sprawiedliwości.

Wobec wyczerpania listy dyskutantów, wicemarszałek Mazur zarządza głosowanie. **Izba uchwala projekt ustawy jednomyślnie.**

W imieniu sejmowych komisji przemysłu i spraw ustawodawczych pos. **Aleksander Rozmiarek** referuje zgłoszony przez grupę posłów Stronnictwa Demokratycznego: Piskorskiego, Kulczyńskiego, Wende, Spychalskiego i in. — **projekt ustawy o izbach rzemieślniczych.** Jest to pierwszy w kadencji tego Sejmu projekt ustawy z inicjatywy posłów.

Referent informuje, iż projekt ustawy w szerokim zakresie uwzględnia postulaty, jakie CK SD przedłożył ostatnio rządowi. Podkreśla on szeroki zakres prac podjętych ostatnio, a zwłaszcza po VII Plenum KC PZPR — w celu zapewnienia rzemiosłu odpowiedniej pomocy i opieki ze strony państwa, co powinno przyczynić się do poprawy zaopatrzenia rynku i podniesienia poziomu usług dla ludności.

Sejm w głosowaniu **jednomyślnie uchwala ustawę o izbach rzemieślniczych i o związku izb rzemieślniczych** wraz z poprawkami komisji przemysłu oraz komisji spraw ustawodawczych.

Następnie Izba przystępuje do ósmego punktu porządku dziennego. W imieniu komisji: Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości oraz spraw ustawodawczych projekt ustawy o zmianie ustawy o urzędzie rezerw państwowych referuje pos. **Piotr Świetlik.**

Istotną zmianą w stosunku do ustawy z 7 marca 1950 r. jest podporządkowanie Urzędu Rezerw Państwowych prezesowi Rady Ministrów. Dotychczas urząd ten podlegał przewodniczącemu PKPG.

Ustawę tę Sejm uchwala jednomyślnie.

W imieniu Komisji Spraw Ustawodawczych pos. **Władysław Spychalski** referuje dekret z 8 czerwca 1955 r. — prawo o aktach stanu cywilnego oraz projekt ustawy o zmianie dekretu.

Sejm jednomyślnie zatwierdza dekret z 8 czerwca 1955 r. — „prawo o aktach stanu cywilnego" oraz ustawę o zmianie niektórych przepisów tego dekretu.

Sejm przystępuje do następnego punktu porządku dziennego Sesji — zatwierdzenia Uchwał Rady Państwa w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów.

Uchwały te referuje członek Rady Państwa — **Aleksander Juszkiewicz.**

W okresie między VIII a IX sesjami Sejmu zmiany w składzie Rady Ministrów były następujące:

1. W związku ze zgłoszoną przez Jakuba Bermana rezygnacją z funkcji wiceprezesa Rady Ministrów Rada Państwa w dniu 4 maja 1956 r. odwołała go z tego stanowiska.

2. Rada Państwa powołała dnia 4 maja 1956 r. Eugeniusza Stawińskiego na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów.

3. Rada Państwa w dniu 13 czerwca 1956 r. odwołała prof. Wacława Szymanowskiego ze stanowiska ministra łączności w związku z jego życzeniem poświęcenia się wyłącznie pracy naukowo-badawczej.

4. Rada Państwa powołała dnia 13 czerwca 1956 r. na stanowisko ministra łączności inż. Jana Rabanowskiego.

5. W związku z połączeniem ministerstw Przemysłu Maszynowego i Przemysłu Motoryzacyjnego w jedno Ministerstwo Przemysłu Maszynowego, Rada Państwa w dniu 7 lipca 1956 r. odwołała Romana Fidelskiego ze stanowiska ministra przemysłu maszynowego, odwołała Juliana Tokarskiego ze stanowiska ministra przemysłu motoryzacyjnego i powołała na stanowisko ministra przemysłu maszynowego Bolesława Jaszczuka, odwołując go równocześnie ze stanowiska ministra energetyki.

6. W związku z wprowadzonymi w życie nowymi metodami planowania Rada Państwa odwołała Eugeniusza Szyra w dniu 11 lipca 1956 r. ze stanowiska przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i na to stanowisko powołała wiceprezesa Rady Ministrów Stefana Jędrychowskiego.

7. W związku z połączeniem Ministerstw Budownictwa Miast i Osiedli oraz Budownictwa Przemysłowego w jedno Ministerstwo Budownictwa, Rada Państwa w dniu 11 lipca 1956 r. odwołała Romana Piotrowskiego ze stanowiska ministra budownictwa miast i osiedli, odwołała Czesława Babińskiego ze stanowiska ministra budownictwa przemysłowego i powołała na stanowisko ministra budownictwa Eugeniusza Szyra.

8. Rada Państwa powołała dnia 13 lipca 1956 roku na stanowisko ministra przemysłu drobnego i rzemiosła Zygmunta Moskwę.

9. W związku z połączeniem Ministerstw Przemysłu Rolnego i Spożywczego oraz Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego w jedno Ministerstwo Przemysłu Spożywczego, Rada Państwa powołała dnia 16 lipca 1956 r. na to stanowisko Mieczysława Hoffmanna, b. ministra przemysłu rolnego i spożywczego.

10. W związku z połączeniem Ministerstw Leśnictwa oraz Przemysłu Drzewnego i Papierniczego w Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, Rada Państwa powołała w dniu 16 lipca 1956 r. na to stanowisko Jana Dąb-Kocioła, b. ministra leśnictwa.

Rada Państwa odwołała w dniu 6 sierpnia 1956 r. Witolda Jarosińskiego ze stanowiska ministra oświaty w związku z powołaniem go przez VII Plenum KC PZPR w skład sekretariatu KC PZPR.

Ponadto prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz zgłosił w imieniu rządu do Prezydium Sejmu kandydaturę Feliksa Baranowskiego na stanowisko ministra oświaty.

Z upoważnienia Prezydium Sejmu — mówi Aleksander Juszkiewicz — przedstawiam także tę kandydaturę wysokiemu Sejmowi do zatwierdzenia.

Izba przystępuje do omówienia uchwał Rady Państwa w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów.

Zabiera głos pos. **Bolesław Drobner.** Ma on zastrzeżenia w stosunku do niektórych zmian. Jego zdaniem w tej dziedzinie w Radzie Państwa i rządzie działają poważne opory wypływające z konserwatyzmu. Opierając się na cytatach z tygodnika „Prawo i Życie", mówca stwierdza, iż w minionym okresie rola Rady Państwa często ograniczała się do funkcji reprezentacyjnej, nie zaś — kontrolującej.

Kwestionując celowość niektórych zmian na stanowiskach rządowych mówca nawiązuje m. in. do faktu objęcia w swoim czasie stanowiska ministra PGR przez Stanisława Radkiewicza, który — jak wiadomo — odwołany został z tego stanowiska 27 kwietnia br.

W związku ze sprawą osób usuniętych z pracy w aparacie bezpieczeństwa: Romkowskiego, Różańskiego, Fejgina oraz zwolnionego ze stanowiska generalnego prokuratora wojskowego — Zarakowskiego mówca twierdzi, że społeczeństwo zbyt skąpo informowane jest o tym, jakie konsekwencje wyciąga się w stosunku do ludzi będących pod poważnymi zarzutami łamania praworządności i naruszania podstawowych praw obywateli.

Pos. Drobner domaga się, by generalny prokurator udostępnił Sejmowi więcej szczegółów o gwałtach popełnionych przez ludzi odpowiedzialnych za stosowanie niedopuszczalnych metod w śledztwie. Ujawnienie tych szczegółów jest niezbędne, zdaniem mówcy, po to, by społeczeństwo wiedziało, że gwałt nie przechodzi łatwo, by tym mocniejsza była gwarancja, że podobne przejawy naruszania praworządności nie powtórzą się.

Podkreślając, iż oddziela te sprawę od poprzednio poruszanych, mówca wysuwa zastrzeżenia w stosunku do uchwały Rady Państwa, powołującej na stanowisko ministra budownictwa Eugeniusza Szyra, b. przewodniczącego PKPG. Uzasadniając swe zastrzeżenia, pos. Drobner powołuje się na krytykę działalności PKPG w minionym okresie i twierdzi, że człowiek, który kierował pracą tej instytucji, nie powinien obejść innego stanowiska w rządzie.

Pos. Drobner stawia wniosek o oddzielne głosowanie nad zatwierdzeniem uchwały Rady Państwa o powołaniu ministra budownictwa, i o oddzielne nad zatwierdzeniem pozostałych zmian w składzie Rady Ministrów.

Wobec wyczerpania listy mówców wicemarszałek Mazur zarządza głosowanie nad wnioskiem pos. Drobnera. Za wnioskiem padają cztery głosy. Ponieważ wniosek upadł, Izba przystępuje do głosowania nad wszystkimi uchwałami Rady Państwa w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów. Sejm zatwierdza zmiany w składzie Rady Ministrów przy kilku głosach wstrzymujących się.

Pos. Aleksander Rozmiarek w zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy pos. Jana Frankowskiego referuje w imieniu komisji spraw ustawodawczych 4 dekrety Rady Państwa. Wnosi on o zatwierdzenie trzech dekretów: z 16 maja br. o zmianie prawa o notariacie, z 16 maja br. o zmianie ustawy z 27 czerwca 1950 r. o postępowaniu niespornym w sprawach rodzinnych oraz z zakresu kurateli, z 13 czerwca br. o zmianie dekretu o dowodach osobistych. Izba zatwierdza te dekrety.

Pos. Jan Trusz w imieniu komisji spraw ustawodawczych omawia następną grupę dekretów: z dnia 13 czerwca 1956 r. o zniesieniu urzędu ministra przemysłu motoryzacyjnego, z dnia 13 czerwca 1956 r. o państwowej służbie geodezyjnej i kartograficznej, z dnia 5 lipca 1956 r. o utworzeniu urzędu ministra budownictwa, z dnia 11 lipca 1956 r. o utworzeniu urzędu ministra przemysłu spożywczego oraz dekret z dnia 11 lipca 1956 r. o utworzeniu urzędu ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego. Uzasadniając dekrety, mówca stwierdza, iż są one konkretnym wyrazem usprawniania zarządzania naszą gospodarką narodową.

Następną grupę czterech dekretów referuje w imieniu komisji spraw ustawodawczych pos. Antoni Mitura.

Dekret z dnia 16 maja br. o umowach dostawy pomiędzy jednostkami gospodarki uspołecznionej obejmuje sprawy umów planowych w gospodarce socjalistycznej.

Dekret noszący tę samą datę — o umarzaniu i udzielaniu ulg w spłacaniu należności państwowych porządkuje te sprawy, ujednolicając przepisy.

Dekret z dnia 6 sierpnia br. o podziale dróg publicznych stwarza podstawy lepszego planowania i finansowania, a poza tym umożliwia bardziej prawidłową gospodarkę drogową.

Referowane przez pos. Miturę dekrety Sejm w głosowaniu zatwierdza jednomyślnie.

Wicemarszałek Mazur zawiadamia następnie, że do Prezydium Sejmu wpłynęło dalszych 11 interpelacji poselskich.

Przystępując do ostatniego punktu obrad, wicemarszałek Mazur zgłasza w imieniu Rady Seniorów propozycję co do składu komisji do rozpatrzenia ordynacji wyborczej. Propozycję tę Izba jednomyślnie zatwierdza.

W SKŁAD KOMISJI WCHODZĄ:

Jerzy Albrecht, Wacław Barcikowski, Antoni Bigus, Leon Chajn, Marian Czerwiński, Jan Domański, Jan Frankowski, Julian Hochfeld, Julian Horodecki, Stefan Ignar, Jarosław Iwaszkiewicz, Henryk Jabłoński, Leon Jańczak, Tadeusz Jańczyk, Witold Jarosiński, Helena Jaworska, Jerzy Jodłowski, Aleksander Juszkiewicz, Józef Kalinowski, Wiktor Kłosiewicz, Henryk Korotyński, Oskar Lange, Konstanty Lubieński, Juliusz Malewski, Franciszek Mazur, Jerzy Morawski, Alicja Musiałowa, Edmund Osmańczyk, Józef Ozga-Michalski, Stanisław Pawlak, Adam Polewka, Eugenia Pragierowa, Jerzy Putrament, Tadeusz Rek, Zygmunt Skibniewski, Stanisław Skrzeszewski, Stanisław Stachacz, Zdzisław Studziński, Szczepan Szczeniowski, Zofia Tomczyk, Alfred Trawiński, Jan Karol Wende, Andrzej Werblan, Andrzej Wojtkowski, Paweł Woszek, Czesław Wycech, Kazimierz Wyka, Roman Zambrowski.

Po wystąpieniu prokuratora generalnego wicemarszałek Mazur, stwierdza, że porządek obrad IX sesji Sejmu został wyczerpany i ogłasza jej obrady za zamknięte.

Naszym zdaniem

Potrzeba nam działaczy

(Dokończenie z I str.)

partyjnej. Jest to pozostałość czasów, kiedy sądziliśmy, że komitet powiatowy powinien decydować w szerokim zakresie o polityce kadrowej na terenie powiatu, ingerować bezpośrednio w wiele drobnych, wewnętrznych spraw instytucji i zakładów pracy w powiecie. Jeszcze i dzisiaj w wielu komitetach powiatowych pracuje się, niestety, w ten właśnie sposób.

Wychodząc z błędnego założenia, że instancja partyjna — to instytucja rządząca powiatem, uznawano za zupełnie naturalne i słuszne, aby w komitecie powiatowym skoncentrować najważniejszych przedstawicieli władzy, kierowników poszczególnych dziedzin życia powiatu. Pozornie stwarzało to możliwości ścisłego powiązania komitetu powiatowego z całokształtem zagadnień nurtujących powiat. Ale czy takie powiązanie można nazwać „więzią z terenem". Jest to osobliwa „więź" łącząca w komitecie partyjnym „wierzchołki" instytucji powiatowych. Wiemy dobrze, że często inaczej widzi się zagadnienie patrząc „z góry", inaczej zaś — „z dołu". Patrzenie „z góry" na sprawy powiatu zaciążyło na pracy niejednego komitetu powiatowego, spowodowało przeoczenie wielu problemów, które narastały wśród chłopów i robotników. Nie dostrzeżone w porę, przeradzały się z czasem w poważne, niełatwe do rozwiązania konflikty.

Trudności zwiększają się, jeśli egzekutywa komitetu powiatowego składa się z towarzyszy kierujących różnymi powiatowymi instytucjami. Egzekutywa KP na codzień kieruje pracą partyjną w powiecie i tutaj „patrzenie z góry" przy rozwiązywaniu szeregu bieżących zagadnień jest tym bardziej szkodliwe. Ktoś mógłby pomyśleć, że przecież istnieje plenum KP, które powinno kontrolować pracę egzekutywy. Musimy się jednak liczyć z tym, że mało jest jeszcze dzisiaj takich komitetów powiatowych, w których praca całego kolektywu KP jest postawiona na odpowiednim poziomie. W praktyce decydujący głos mają najczęściej towarzysze z egzekutywy. Dlatego należy dbać o to, by do egzekutywy wybierać ludzi jedynie z tego punktu widzenia: czy dany towarzysz ma kwalifikacje działacza politycznego, czy też nie.

Nie należy jednak popadać z jednej ostateczności w drugą i na miejsce starych, niesłusznych recept tworzyć nowe. Błędem byłoby, jeżeli ktoś na podstawie tego artykułu wysunąłby wniosek, że np. komendant MO nie może być członkiem komitetu powiatowego. Nie w tym rzecz.

Idzie o to, by jedynym kryterium przy wyborze kandydata do egzekutywy były jego uzdolnienia działacza politycznego, a nie piastowany przez niego urząd. Można być bowiem dobrym kierownikiem tej czy innej instytucji, a nie być działaczem. A przecież naszym instancjom partyjnym potrzeba dziś działaczy, działaczy i jeszcze raz działaczy.

Ostatni dzień sesji

(Korespondencja z Warszawy)

Nie jest chyba przypadkiem, że właśnie ostatni dzień IX sesji Sejmu Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej stał się dniem szczególnie gorącej, szczególnie żywej i polemicznej dyskusji. Cóż — na porządku ostatniego dnia obrad znalazły się sprawy tak bliskie całemu społeczeństwu, tak każdego pasjonujące, jak:

zagadnienie zapewnienia praworządności w naszym państwie wiążące się niewątpliwie z uchwaloną dziś przez Sejm ustawą o przejęciu więziennictwa przez Ministerstwo Sprawiedliwości;

zagadnienie poprawy warunków życia milionów ludzi pracy w naszym kraju, wiążące się niewątpliwie z uchwaloną dziś przez Sejm ustawą o zaopatrzeniu emerytalnym;

a wreszcie sprawa naprawy błędów minionego okresu, wniosków w stosunku do ludzi odpowiedzialnych za wypaczenia. Pewnym odbiciem tej sprawy były przecież niewątpliwie przedstawione dziś do zatwierdzenia Sejmowi uchwały Rady Państwa o zmianach w składzie Rady Ministrów.

W dyskusji nad projektem ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym posłance Furmaniakowej wyrwał się przyjęty śmiechem lapsus: „Ludzie, jak również my posłowie uważamy..." Cóż, tak bardzo śmieszny ten lapsus nie był. Nie tak dawne są czasy, gdy oficjalne przemówienia przedstawicieli władzy odbiegały od zwyczajnych, codziennych głosów ludzi, gdy głosy te w oficjalnych przemówieniach czy to przedstawicieli rządu, czy nawet posłów zbyt mało się liczyły. Dzisiejszy dzień obrad sejmowych pokazał mocniej niż poprzednio, że droga naprawy naszego życia, to przede wszystkim liczenie się z głosami szerokich mas, wyrażanie ich opinii, odpowiadanie na pytania, które powszechnie nurtują obywateli naszego kraju.

Taki właśnie — wyrażający powszechnie nurtujące ludzi problemy — był wtorkowy nurt dyskusji sejmowej. I choć, podobnie, jak w szerokiej społecznej dyskusji są poglądy, z którymi nie można się zgodzić, tak i w wystąpieniach niektórych posłów spotykaliśmy poglądy, naszym zdaniem, nienajsłuszniejsze — to jednak nie ma sprawy, nie ma problemu, który nie wymagałby odpowiedzi i wyjaśnienia.

Na przykład w dyskusji nad projektem ustawy o przejęciu więziennictwa przez Ministerstwo Sprawiedliwości mówił poseł Hochfeld o karygodnych, sprzecznych z wszelkimi zasadami wychowawczymi warunkach w zakładzie poprawczym dla nieletnich przestępców w Kcyni. Minister Wasilkowska starała się wyjaśnić tę sprawę, poinformowała Sejm o pracy specjalnych komisji, zapewniła o wyciągnięciu konsekwencji w stosunku do winnych za te sprawy. Szkoda co prawda, że nie odpowiedziała na stwierdzenie posła Hochfelda, że podobne wypaczenia mogły być możliwe tylko w wyniku atmosfery tajemnicy, jaką otaczano pracę tego zakładu. Mamy nadzieję, że wyniki pracy komisji zostaną podane do wiadomości opinii publicznej.

Ton troski o ludzkie sprawy brzmiał również w dyskusji nad projektem ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym. Szkoda co prawda, że stosunkowo najsłabiej troska taka przepojone było przemówienie posła Bienia, działacza... związków zawodowych, który mówiąc o projekcie ustawy, podkreślał tylko jej znaczenie dla poprawy warunków życia emerytów, a nie, jak inni mówcy, fakt, że ustawa ta odpowiada naszym możliwościom, że po prostu nie stać nas na większą poprawę.

Najburzliwszą dyskusję wywołała sprawa uchwał Rady Państwa o zmianach na stanowiskach ministrów. Cóż — można tak jak poseł Drobner, a zresztą jest wielu ludzi głoszących podobne opinie — uważać, że człowiek, który nie dał sobie rady na jednym odpowiedzialnym stanowisku, powinien być w ogóle odsunięty od odpowiedzialnej pracy. Posłowi Drobnerowi chodziło tu o dawnego przewodniczącego PKPG, a obecnego ministra budownictwa tow. Eugeniusza Szyra. Wydaje się jednak, że słuszniej będzie ustawić sprawę tak, jak zabierający po nim głos poseł Hochfeld, czy poseł Klecha: szukanie „kozłów ofiarnych" nie zabezpieczy przed błędami, których źródłem był przerost centralizacji.

Warto tu dodać, że pierwszą część swego przemówienia poseł Drobner poświęcił sprawom wypaczeń w aparacie bezpieczeństwa, żądał informacji na temat śledztwa przeciwko Różańskiemu, Fejginowi, Romkowskiemu. Wprawdzie opinia publiczna poprzez prasę została już poinformowana o wznowieniu śledztwa przeciwko Różańskiemu. Wiadomo również, iż przeciwko winnym przestępstw toczy się dochodzenie sądowe. Sprawy te jednak interesują nadal opinię publiczną. I dobrze się stało, że również na te sprawy, nie związane przecież z treścią obrad IX sesji sejmu, udzielona została natychmiast, na gorąco odpowiedź przez prokuratora generalnego, Mariana Rybickiego.

* * *

IX sesja Sejmu zakończyła obrady. Choć może w przebiegu jej obrad nie było tak gorącej polemiki, tak gorącej atmosfery, jak w czasie obrad poprzedniej sesji, stała się ona równie mocnym dowodem usprawnienia pracy naszego Sejmu, przejmowania przezeń w pełni swych zadań organu władzy najwyższej, spełniania przezeń coraz lepiej i pełniej swej roli najwyższego przedstawicielstwa narodu.

S. G.

Z dyskusji sejmowej

Pos. Szymon Pietrzak: Na wstępie chcę mówić o rzemiośle na wsi. Przecież chyba już czas, ażeby po 12 latach można trochę udogodnień dać chłopu. Izba rzemieślnicza powinna się tym zająć, bo niemożliwością jest, ażeby chłop z każdą kruszyną jechał do miasta. A na wsi brak jest kowali, brak jest stolarzy i bednarzy, brak stelmachów.

W tym roku kowale byli potrzebni nawet po to, żeby kosy trochę prostować. Przecież jak do sklepu przyszły kosy, to wszystkie były z blachy. Trzeba, żeby kowal zahartował. W dodatku i te kosy przysyłali niedobre, przysyłali jedenastki, dziesiątek mało i dziewiątka niektóra. Nie tylko że ta kosa była z blachy, nie chciała kosić, to jeszcze była za duża. Nie rozumieją, co trzeba na wieś wysyłać. Ja się znam na tym dobrze, bo ja jestem gospodarzem i kosiłem b. dużo. W dodatku fabryki nie umieją kos robić. Tak od razu z góry ja im w oczy mówię, niech sobie przyjdą do mnie, zapytają, a ja ich nauczę.

Chodzi teraz jeszcze o spółdzielnie produkcyjne. No, tutaj — to naprawdę zawrót głowy. Spółdzielnie produkcyjne stale nowe budujemy i stale stare umacniamy. Doszło do tego, że nowych prawie nie budujemy, a starych nie umacniamy, a raczej osłabiamy.

Ucieszyłem się bardzo jak tow. Ochab mówił o spółdzielniach na dożynkach. I mówię: nareszcie znalazł się człowiek, który powiedział o spółdzielniach i dobrze o spółdzielniach powiedział. Przecież nawet w Sejmie gadacie, ale jak kto zatrąci o spółdzielnie, to tak sobie mimochodem, a przecież to jest chłopska sprawa najważniejsza i trzeba o tych spółdzielniach zawsze mówić i mocno mówić.

(Dokończenie na str. 3)

Ze sportu

Paradowski zwycięża na mecie IV etapu wyścigu Dookoła Polski

ŻARY. Czwarty etap międzynarodowego kolarskiego wyścigu Dookoła Polski, rozegrany we wtorek 11 bm. na trasie Jelenia Góra — Żary (125 km) zakończył się sukcesem reprezentanta Startu Paradowskiego. Uzyskał on 3.25.43 godz. wyprzedzając na mecie triumfatora I etapu Gruenewalda (NRD). Drużynowo etap wygrał zespół Startu — 10.17.09. Żółtą koszulkę utrzymał nadal Wieckowski (CWKS I).

Wtorkowy etap nie należał do ciekawych. Wprawdzie kierownictwo CWKS zapowiedziało generalny atak I drużyny, jednak nie doszedł on do skutku.

C-7-4626. Nr zam. 218.

Z obrad Plenum KW PZPR w Koszalinie

Zapowiedź nowego

Gdyby chcieć ocenić obrady Plenum KW PZPR w Koszalinie w kilku zdaniach, trzeba powiedzieć co następuje:

Aktyw partyjny naszego województwa uczynił na Plenum niewątpliwy, poważny krok w konkretyzacji wniosków, płynących z uchwał VII Plenum, w dziedzinie walki o dalszy rozwój i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej. Aktyw coraz bardziej zaczyna zdawać sobie sprawę, że w obecnym okresie walka o socjalistyczną przebudowę rolnictwa wymaga nowych metod pracy, zgodnych z okresem, w który wkroczył nasz kraj, cały nasz naród. Wypracowanie tych form wymagać będzie uporczywej pracy nad przezwyciężeniem własnych słabości i oporów z zewnątrz, jednak jest to praca absolutnie konieczna. Takie są główne wnioski z Plenum KW, choć oczywiście nie brakło na nim poszczególnych wypowiedzi, tchnących jeszcze starym, tym, co w obecnych warunkach nie może przynieść już rezultatów.

* * *

Wiele jest przyczyn, które złożyły się na obecną sytuację w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej na wsi koszalińskiej, sytuację, którą z jednej strony cechuje już od 4 miesięcy zahamowanie tempa powstawania nowych spółdzielni, a z drugiej — pewna ilość podań o wystąpienie ze spółdzielń starych.

Jedno jest niewątpliwe i to z całą mocą podkreśliło Plenum. **Przyczyn obecnej sytuacji w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej w dużej mierze należy doszukiwać się w słabościach naszej pracy partyjnej na wsi, w tym, że nasze organizacje partyjne w zbyt powolnym tempie stają na czele walki o demokratyzację naszego życia, nadają tej demokratyzacji właściwy nurt.**

— Mówi się często — stwierdził w dyskusji sekretarz KP Białogard tow. **Kaźmierczak** — iż nasz aparat obecnie za mało pracuje w terenie, dlatego nie powstają nowe spółdzielnie, dlatego z starych mamy pewną ilość podań o zwolnienie. A przecież nie tak jest. Więcej przebywamy w terenie, więcej pracujemy, lecz praca nasza nosi wiele cech szablonowości i skostnienia.

Na czym polega ta szablonowość i skostnienie? Również na tym, że nasze komitety partyjne w dalszym ciągu nie wyzbyły się metod administracyjnej roboty, że — jak stwierdził tow. **Zdanowicz, sekretarz** KP Świdwin: — „U nas w KP łatwiej załatwić sprawę mieszkania niż usłyszeć odpowiedź na nurtujące pytania, dotyczące kierunku naszej polityki. Instruktorzy KP nie wiedzą jak pracować politycznie i dlatego pracują metodami administracyjnymi, bo to łatwiej".

Nie ulega wątpliwości, że administracyjne metody kierowania pracą podstawowych organizacji partyjnych na wsi są hamulcem rozwoju ich samodzielności, że nie są one w stanie dać pełnego odporu rodzącym się tu i ówdzie antyspółdzielczym tendencjom, należycie i przekonywająco wyjaśnić, że budowa nowych, umacnianie istniejących spółdzielni, jest i pozostanie nieodłączną częścią programu socjalistycznej przebudowy całego naszego życia. Słusznie stwierdził tow. Kaźmierczak, iż nawet nasz aktyw partyjny nurtuje wiele pytań, wątpliwości, zaś nasi czołowi działacze zbyt rzadko „schodzą na dół", by sprawy te należycie i do końca wyjaśnić.

* * *

Jak umacniać istniejące spółdzielnie? — oto pytanie, na które próbowało dać odpowiedź wielu dyskutantów.

Czy dotychczasowe bodźce, wprowadzone przez V Plenum, dla zainteresowania chłopów spółdzielczością produkcyjną, odniosły na terenie naszego województwa pełny skutek? Nie wszędzie i nie dla każdej dziedziny zespołowej gospodarki. Trzeba więc w pełni zgodzić się z wypowiedzią kierownika WZR tow. **Pernala**, który stwierdził, iż warunkiem umocnienia istniejących spółdzielni, warunkiem całkowitego zaniechania różnych form administracyjnego nacisku w budownictwie nowych, jest w konkretnej sytuacji naszego województwa stworzenie dalszych, korzystnych warunków materialnego zainteresowania członków spółdzielni szybszym rozwojem produkcji w gospodarce zespołowej.

Jest to warunek ważny, ale nie jedyny. Wiele mówiono o konieczności rozwoju samorządności spółdzielców, o nieżyciowych instrukcjach i zarządzeniach, które tę samorządność hamują. Wiele było w dyskusji krytyki pod adresem poszczególnych ministerstw, Prezydium Rządu. **Postulowano, że spółdzielcy wtedy czuć się będą gospodarzami spółdzielni, jeśli będą mieli pełną swobodę decydowania o jej gospodarczych i finansowych sprawach.**

Jedno jednak było w tej krytyce braków niepokojące. Otóż towarzysze mówiąc o szeregu brakach w dziedzinie pomocy dla spółdzielni produkcyjnych, samorządności itd., nie widzieli, że właśnie oni sami, na szczeblu powiatu, zdolni są samodzielnie wiele spraw załatwić.

Bo weźmy na przykład tę sprawę, którą sygnalizowali towarzysze ze Świdwina. Spółdzielcy posiadają tam nie wykorzystany od lat fundusz społeczny, który w myśl statutu należałoby przeznaczyć na cele kulturalno-oświatowe. Spółdzielcy za te pieniądze chcą zakupić krowy, lecz bank się sprzeciwia. A przecież w kompetencji powiatu leży załatwienie tych spraw. Wystarczy, by sami spółdzielcy podjęli odpowiednią uchwałę.

Jest wiele takich spraw w naszym województwie, które obecnie, dla umocnienia naszych spółdzielni, można i trzeba załatwić. Można często przy odpowiedniej dozie odwagi, rozsądku, samodzielności naszych władz terenowych. A przecież rozwój tej samodzielności jest również intencją VII Plenum. Nie wolno zawsze czekać tylko na instrukcje.

* * *

Musimy na sprawę spółdzielczości produkcyjnej patrzeć „nie tylko na dziś, ale i na przyszłość" — oto również jeden z ważnych wniosków Plenum.

Załatwić wiele spraw, powodujących wśród spółdzielców słuszne rozgoryczenie, wyjść do podstawowych organizacji partyjnych z wyjaśnieniem istotnych celów naszej polityki, dogłębnie, nie powierzchownie zanalizować sytuację panującą na naszej wsi, wysunąć z niej odpowiednie wnioski do dalszej pracy.

— W obecnym okresie umacnia się na naszej wsi pozycja średniaka — mówił tow. **Kapela**, sekretarz KP ze Słupska — stąd konieczność umiejętnego łączenia wzrostu produkcji w gospodarstwach indywidualnych z rozwojem wszystkich elementów socjalistycznych na wsi, stąd konieczność trzeźwego, rozsądnego spojrzenia na sprawę rozwoju prostych form kooperacji.

Proste formy kooperacji i niższe typy spółdzielczości — twierdzili towarzysze — **są jednym z zasadniczych warunków rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej w ogóle.** Trzeba przyznać się do błędów, które w tej dziedzinie dotychczas popełnialiśmy, wyciągnąć z tych błędów odpowiednie wnioski.

Bo czyż nie forsowaliśmy zbyt często wyższych typów spółdzielni jedynie po to, by „mieć więcej socjalizmu", nie zastanawiając się przy tym, że budujemy spółdzielnie z chłopów niedostatecznie jeszcze przygotowanych do zespołowej pracy, niedostatecznie zagospodarowanych, skazując spółdzielnie od samego początku na słabość organizacyjną i gospodarczą? Nie chcemy spółdzielni słabych, niezdolnych dawać wyższą produkcję niż gospodarstwa indywidualne, chcemy natomiast spółdzielni, które mogą od razu wykazać swą wyższość nad gospodarką indywidualną. A takie spółdzielnie budować możemy przede wszystkim z chłopów dobrze zagospodarowanych, którzy zdobyli już nawyki zespołowej pracy, którzy wyłonili spośród siebie odpowiednie kadry do kierowania niewątpliwie skomplikowaną, zespołową gospodarką. Równocześnie, ażeby można było w obecnej sytuacji wysunąć prawidłowe wnioski co do nowych form i metod pracy w dziedzinie rozwoju i umocnienia spółdzielni produkcyjnych nie tylko na dziś, ale i na jutro — stwierdził w dyskusji tow. **Pernal** — trzeba przede wszystkim doprowadzić do stworzenia warunków i atmosfery pełnej dobrowolności przechodzenia chłopów do gospodarki zespołowej.

— Musimy pogłębiać demokrację wewnątrzpartyjną i wewnątrzspółdzielczą — stwierdził w podsumowaniu sekretarz KW tow. **Wasilewski. — Musimy doprowadzić do tego, tak uzbroić członków partii na wsi, tak uzbroić spółdzielców, aby nie zgadzali się na żadne próby łamania ludowej demokracji".**

Demokratyzacja w życiu naszej wsi — mówiono na Plenum — nie oznacza i w żadnym wypadku nie może jednak oznaczać pobłażania dla przejawiających się, aczkolwiek w odosobnionych wypadkach — prób szykanowania spółdzielców przez różne elementy antyspółdzielcze.

Nie godzimy się na żadne próby zmuszania chłopów indywidualnych, wbrew ich woli do wstępowania do spółdzielni produkcyjnych, ale i z całą konsekwencją zwalczać będziemy wszelkie próby moralnego nacisku w stosunku do spółdzielców, by występowali ze spółdzielni, wszelkie próby utrudniania indywidualnym chłopom wejścia na zespołową drogę pracy.

* * *

Plenum KW wiele miejsca poświęciło sprawom współpracy organizacji partyjnych z organizacjami ZSL-owskimi na wsi, wskazało na konieczność rozszerzenia i uaktywnienia organizacji ZSCh, na celowość stworzenia powiatowych związków spółdzielców, które — jak stwierdzano — odegrać powinny ogromną rolę nie tylko w rozwijaniu się samorządności spółdzielców, ale i w dobrowolnym organizowaniu spółdzielni produkcyjnych przede wszystkim przez samych chłopów.

Ostatnie Plenum KW było niewątpliwie dobrą zapowiedzią nowego w walce o prawidłowy rozwój budownictwa socjalistycznego na wsi.

J. LESIAK

Wrzesień—miesiącem budowy Warszawy

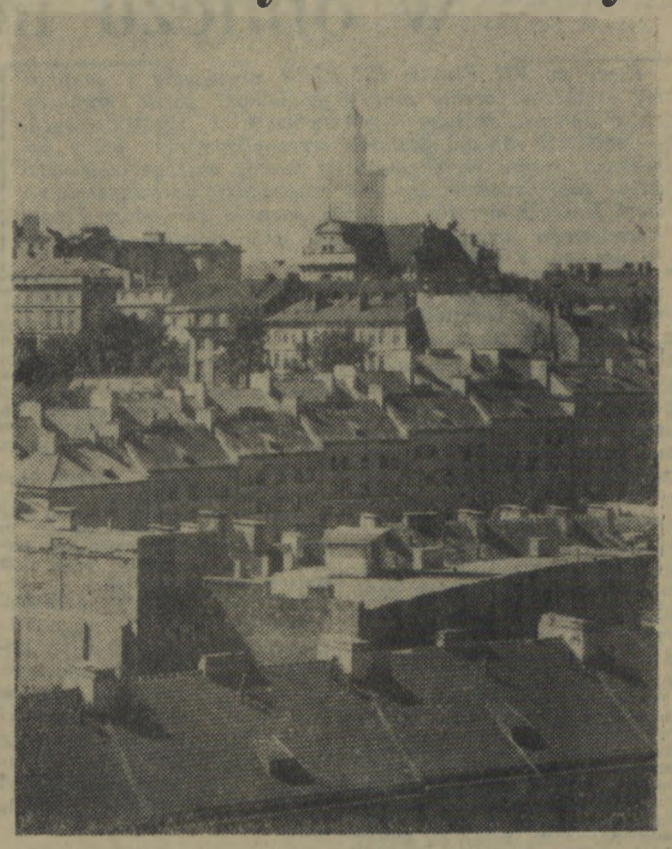

Począwszy od 1946 roku, wrzesień stał się tradycyjnym miesiącem organizowania zbiórki na SFOS.

Część uzyskanych z tej zbiórki kwot przeznacza się na potrzeby inwestycyjne całego kraju. Odpowiednio do wzrostu sum pieniężnych przekazywanych na budowę Warszawy zwiększały się również kwoty przeznaczone na inwestycje terenowe. W latach 1952—55 na terenowe potrzeby wyasygnowano ogółem 33 532 600 zł.

W latach 1946—55 w akcji zbiórkowej na odbudowę Warszawy osiągnięto 1 154 749 128,72 zł, z tego na inwestycje terenowe przypadło 379 803 632 zł. W tym samym czasie na terenie naszego województwa zebrano 13 985 409 zł, a na inwestycje terenowe otrzymaliśmy 3 548 625 zł.

Spora część tej sumy została przeznaczona na elektryfikację i radiofonizację gromad, spółdzielń produkcyjnych oraz szkół.

Ponadto budowę teatru koszalińskiego oraz przygotowanie budynku dla Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy wspiera się również częściowo dochodami uzyskanymi z akcji SFOS.

Z dyskusji na IX sesji Sejmu PRL

(Dokończenie ze str. 2)

Do spółdzielni przyjeżdżają z Warszawy, czy województwa czy nawet powiatu, ponotują tylko, ileście skosili, ile omłócili — i do widzenia, a jak mu mówię, że to i tamto trzeba zrobić, to ramionami ruszy, on nie wie i skończyło się na tym — tak się pomaga spółdzielni. A w dodatku kto przyjeżdża do spółdzielni na wsi, czy nawet do indywidualnego chłopa zakładać spółdzielnie, to niech jedzie ten, który kocha spółdzielnie, który kocha wieś i chłopa na wsi, a ten, który nie kocha w tej chwili chłopa na wsi, to niech siedzi w Warszawie.

Jakby te spółdzielnie można podźwignąć? Innej rady nie ma, od podstaw się buduje, to trzeba agronomów. Agronomowie będą, to będziemy umieli siać, będziemy umieli orać. Agronomowie przyjeżdżają, a jakże. To są agronomowie, którzy mają trochę teorii, ale praktyki żadnej, a trzeba by im tę praktykę dać. Dobrze, że oni przychodzą, ale to wszystko mało. Co by zrobić, ażeby można było agronomów dobrych postawić i tych słabszych nauczyć? Ale skąd ich wziąć?

O rozwój wsi

Jak ja przyjeżdżam do Warszawy, idę do Ministerstwa Rolnictwa od czasu do czasu, to się chodzi jak po lesie, szuka się pokoju, numerów, pięter. Gdy się zajrzy, to trzy — cztery osoby, a czasem to i dziesięć jest i więcej i wszystko pisze, pióra trzeszczą, delegacje podstemplowują, telefon dzwoni, robota na całą parę, aż wre. Ja uważam, że tam jest więcej niż połowa rolników i to rolników inżynierów, i to z praktyki i z teorii. Ja bym uważał: wziąć połowę, bo przecież stale krzyczymy: z biurokracją kończyć, stale o biurokracji gadamy, ale biurokracja się rozdyma coraz więcej. Ja bym uważał, 50 proc. tych wszystkich fachowców wysłać na spółdzielnie produkcyjne. (Oklaski). W każdej spółdzielni agronom rutynowany, doświadczony szkoliłby tych agronomów młodych. Nie płaciłoby państwo tych młodych agronomów, tylko płaciłaby spółdzielnia, bo on by pracował i dniówkę dostawał i tak rok czy dwa niech gospodarzy, po 2—3 latach niech starzy sobie wracają do Warszawy za biurka, to już nie będą tyle stemplować delegacji (oklaski), tylko więcej będą myśleć, jak spółdzielnie zrobić.

Kolejarskie święto w Szczecinku

8 bm. wieczorem w sali PDK w Szczecinku odbyła się uroczysta akademia, z okazji „Dnia Kolejarza", w której wzięło udział około 600 osób.

Referat okolicznościowy wygłosił naczelnik parowozowni tow. Kusiak. Podsumowując dorobek szczecineckich kolejarzy, wskazał on na poważny wkład pracy w okresie planu 6-letniego. Dzięki szeroko rozpowszechnionemu współzawodnictwu i racjonalizatorstwu załoga węzła ukończyła 6-latkę na 10 dni przed terminem oraz zaoszczędziła 2 800 ton węgla. W okresie od poprzedniego „Dnia Kolejarza" regularność pociągów osobowych osiągnęła 99,8 proc., pociągów towarowych — prawie 100 proc., plan przewozu osób wykonano w 107,5 proc., a przewóz przesyłek w 126,6 proc. Załadunek wagonów wyraża się cyfrą 126,3 proc. Ogólny plan operatywny stacja — Szczecinek wykonała w 108 proc. W przygotowaniach do tegorocznego „Dnia Kolejarza" wzięła udział cała załoga węzła.

Parowozownia plan wykonała w 104 proc., służba ruchu — 108,6 proc., drogowy — 101,5 proc., elektrotechniczny — 102 proc.

Uchwały VII Plenum KC partii przeniknęły głęboko w masy braci kolejarskiej. Toteż już w II kwartale br. zaoszczędzono 1 480 ton węgla.

Dla uczczenia swego święta kolejarze podjęli również wiele cennych zobowiązań długofalowych. Np. zespoły napraw okresowych parowozów zobowiązały się zaoszczędzić 0,5 proc. godzin na 100 parowozo-km. O takiż sam procent zobowiązali się podnieść wydajność robotnicy dźwigowi.

Cechą tegorocznych zobowiązań jest ich zespołowość. Kolejarze: J. Cielebak, J. Bogusz, W. Chaciej, A. Kaszubowski i tokarz G. Pokal podjęli się ponadplanowo wykonać okresową rewizję pługa odśnieżnego. Inna znów grupa z majstrem Józefem Wyczeni na czele zobowiązała się wykonać rewizję wewnętrzną kotła parowego na stacji Człuchów. Niezależnie od zobowiązań produkcyjnych załoga parowozowni uchwaliła jednogłośnie zbiórkę na budowę pomnika Bohaterów Warszawy.

Podczas akademii udekorowano odznaczeniami państwowymi 24 najbardziej zasłużonych kolejarzy. Ponadto wielu otrzymało odznaki zasłużonego przodownika i przodownika pracy, odznaki przodującego kolejarza. 128 kolejarzom przyznano wysokie nagrody pieniężne i upominki, a m. in. 20 rowerów, 5 radioodbiorników, 30 zegarków, teczki itd.

Warto nadmienić, że nadając w roku bieżącym odznaczenia państwowe nie pominięto służb pomocniczych a więc inwentury, służby zdrowia, orkiestry, składnicowych itd. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Józef Sobański i Stefan Kot, Srebrne Krzyże Zasługi: St. Mielnik, A. Wojtkiewicz. J. Nycz, H. Kucharska, Ewa Ciurka, A. Jachimowicz, P. Myćko, Z.Budelko, B. Pankomiec, K. Nowakowski, A. Rysińska, St. Biuj, zaś brązowe: J. Tupko, J. Kościelski, St. Kozłowski, J. Kryzel, O. Kołoszyc, P. Garbicz, T. Gendaj, Janina Stec.

W dniu 9 bm. delegacja kolejarzy szczecineckiego złożyła wieniec pod pomnikiem żołnierzy radzieckich.

Z okazji „Dnia" na miejscowym stadionie odbyła się III-cia spartakiada ZS Kolejarza — Darzbór, na którą przybyła młodzież sportowa z innych miast. Na przystani do późnych godzin trwała zabawa ludowa kolejarzy.

J. MACIEJOWSKI

Zespół Ukrainy Zakarpackiej w Polsce

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przybył do Polski 75-osobowy Ukraiński Ludowy Chór Zakarpacki z Użgorodu. W skład zespołu wchodzi chór mieszany, balet i orkiestra huculska.

Po występach w Warszawie zespół wyjedzie na tournee po kraju.

CAF

Komitety Frontu Narodowego w obliczu nowych zadań

Kiedy po VII Plenum KC PZPR omawiamy i poddajemy krytycznej ocenie pracę i działalność partii, organizacji masowych, instytucji państwowych i gospodarczych — zachodzi również potrzeba przeanalizowania pracy komitetów Frontu Narodowego na terenie naszego województwa, zastanowienia się nad możliwością wprowadzenia nowych, lepszych metod pracy, które pozwolą komitetom Frontu Narodowego sprostać zadaniom jakie stawiają przed nami uchwały VII Plenum KC.

Są ludzie głoszący obecnie poglądy jakoby komitety Frontu Narodowego nie odgrywały jakiejkolwiek roli, nie miały perspektywy i koncepcji politycznej. Uważam, że są to poglądy fałszywe. Głęboko słuszne wydają się słowa tow. Aleksandra Zawadzkiego, który na ostatnim Plenum OK FN stwierdził, iż koncentrując się na krytyce braków i błędów w pracy kom. Frontu Narodowego nie powinniśmy zapominać o ich poważnym dorobku. Można to w całej rozciągłości zastosować do panującej u nas sytuacji.

Powołane do życia komitety Frontu Narodowego na terenie województwa koszalińskiego odegrały poważną rolę jako organa agitacji. Wyjaśniały najszerszym masom sens polityki naszego państwa ludowego, cementowały naród wokół partii i rządu, włączały najszersze masy do budownictwa planu 6-letniego i walki o utrwalenie pokoju. Zapoznawały społeczeństwo z polityką budżetową naszego kraju i terenu, mobilizowały najszersze masy do realizacji planów finansowo-gospodarczych. Przeprowadziły tysiące zebrań w związku z zadaniami gospodarczymi. Z inicjatywy KFN-ów podjęto setki zobowiązań. Dla przykładu można podać, że w dziedzinie komunikacji drogowej wartość przeprowadzonych z inicjatywy komitetów Frontu Narodowego czynów tylko w pierwszym półroczu wyniosła 22 184 tysiące zł. Gromadzki Komitet Frontu Narodowego w Grabowie pow. Sławno potrafił zmobilizować miejscowe społeczeństwo do przeprowadzenia remontu szkoły sposobem gospodarczym na wartość 180 000 zł. Obwodowy Komitet Frontu Narodowego Nr 6 w Słupsku w czynie społecznym przeprowadził remont teatru. Podobnych przykładów można by zacytować dziesiątki.

Komitety Frontu Narodowego przeprowadziły tysiące odczytów na tematy dotyczące sytuacji międzynarodowej, praworządności ludowej, zdrowia, z dziedziny rolnictwa itp. Przyjęły przy tym tysiące skarg i zażaleń.

Już ten niewielki przegląd osiągnięć pokazuje wyraźnie poważną rolę terenowych komitetów Frontu Narodowego, przekonuje, że mają one w swej pracy poważne perspektywy. To oczywiście nie może przesłaniać ich braków. Przeciwnie, tym wyraźniej trzeba te braki ukazywać i zwalczać.

O BŁĘDACH W DOTYCHCZASOWEJ PRACY KOMITETÓW FRONTU NARODOWEGO

Wydaje się, że mówiąc o błędach i brakach przede wszystkim trzeba wskazać na akcyjność w pracy wielu komitetów Frontu Narodowego. Mamy co prawda takie komitety w Słupsku, Złotowie, Białogardzie i Bytowie, które pracują dość systematycznie, stworzyły szeroki aktyw agitatorów i mają w pracy znaczny dorobek. Większość jednak komitetów, a wśród nich powiatowe komitety Frontu Narodowego w Kołobrzegu, Sławnie i Szczecinku nie przejawia na codzień większej aktywności, ożywiając się jednie w okresie różnych akcji, świąt 1 maja, 22 lipca itp. To samo w pewnej mierze dotyczy Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego. Nie można przejść obojętnie wobec skarg, iż zbyt mało udzielano instruktażu i pomocy komitetom Frontu Narodowego niższego szczebla.

Wynika to przede wszystkim z niewłaściwego składu niektórych komitetów. W Prezydium Woj. Komitetu Frontu Narodowego na 22 członków aktywność przejawiało zaledwie 16. Tacy członkowie, jak ob. ob. Zieliński (Polskie Radio), Zatrybówna i inni nie brali udziału w pracach prezydium. Podobnie jest w powiatowych i gromadzkich komitetach Frontu Narodowego. Zbyt wielu wytypowanych reprezentantów i figurantów, zbyt mało ludzi do roboty.

Warto też chyba rozważyć, czy słusznie mamy w komitetach prawie 70 proc. członków partii. Do niedawna w wielu powiatach pokutowała niezasadniona podejrzliwość w stosunku do tych bezpartyjnych obywateli, którzy krytykowali nasze osiągnięcia, a pracowali i pracują ofiarnie, kierując się ugruntowanym poczuciem obowiązku wobec społeczeństwa i państwa. Podejrzliwość doprowadzała często do takiego stanu, że wprost nie można było znaleźć człowieka na stanowisko przewodniczącego, jak to miało miejsce w Kołobrzegu, Sławnie i Koszalinie.

Dlatego trzeba zastanowić się nad dotychczasową praktyką typowania przedstawicieli do komitetów Frontu Narodowego. Dotychczas bowiem udział przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacji masowych był bardzo różny. Nie było również łączności i reprezentacji z poszczególnych większych zakładów pracy. Najsłuszniejsze byłoby przeprowadzenie wyborów do komitetów Frontu Narodowego od samego dołu — wybrania gromadzkich i obwodowych komitetów. Organizacje oraz zakłady pracy winny na zebraniach wybrać swych przedstawicieli do komitetów Frontu Narodowego. Wskazanym również byłoby, aby ci przedstawiciele składali okresowe sprawozdania przed zebraniem, które oddelegowało danego przedstawiciela.

W najbliższym czasie należałoby rozwiązać sprawę tzw. świeczników — figurantów w poszczególnych KFN, którzy w zasadzie są członkami Prezydium z tytułu zajmowanego stanowiska zawodowego lub społecznego, a na pracę w KFN często nie starcza im już czasu. Często natomiast nie widzieliśmy ludzi mających mniej obowiązków, a cieszących się dobrą opinią i zaufaniem. Ci właśnie mogliby należycie spełniać rolę członka Prezydium Fr. Narodowego i poświęcać jemu więcej czasu, bić się o jego autorytet.

Trzeba też pamiętać, że komitety Frontu Narodowego winny być platformą porozumiewania się partyjnych z bezpartyjnymi i stanowić arenę społeczną pracy setek tysięcy bezpartyjnych patriotów.

DLACZEGO NIE ZREALIZOWANO PROGRAMÓW WYBORCZYCH?

Jednym z głównych zarzutów czynionych komitetom Frontu Narodowego jest nie zrealizowanie szeregu obietnic zawartych w programie wyborczym Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego oraz powiatowych, miejskich i gromadzkich komitetów.

Można przytoczyć choćby taki przykład:

Program wyborczy w Bytowie przewidywał połączenie linią kolejową miejscowości Bytów — Tuchomie. Niestety, nie ma ani środków, ani możliwości, by w ciągu najbliższych lat zrealizować tę niezmiernie kosztowną inwestycję. Podobnie w wielu innych wypadkach.

Trzeba teraz zupełnie szczerze przyznać się do błędu, jeszcze raz przeanalizować programy wyborcze, wyjaśnić sobie — co jest w obecnych warunkach niemożliwe do zrealizowania i tym mocniej skupić się na sprawach, które można obecnie przeprowadzić.

To oczywiście wiąże się ze sprawą współpracy komitetów Frontu Narodowego z radami i prezydiami rad narodowych.

W minionym okresie stwierdzaliśmy często niewłaściwy stosunek niektórych prezydiów rad narodowych do komitetów Fr. Narodowego i niejednokrotnie brak zainteresowania się komitetów zagadnieniami rad narodowych. Problemy te należałoby szerzej przedyskutować w celu wypracowania właściwych form współpracy i udzielania sobie nawzajem pomocy. Chodzi o to, aby komitety Frontu Narodowego poprzez pracę z radnymi występowały z inicjatywą w pracy rad, jeśli zaś chodzi o realizację wysuwanych przez rady narodowe zadań — mobilizowały do tego całe społeczeństwo. W związku z tym wydaje się, że oprócz istniejącego w wielu komitetach podziału odpowiedzialności np. za pracę masowo-polityczną, grupę prelegentów, za załatwianie skarg itp. — dokonać podziału wśród członków prezydium — odpowiedzialności za ważniejsze resorty istniejące w RN. Dobre doświadczenia np. z pow. złotowskiego wskazują na to, że członków prezydium komitetów Fr. Narodowego należałoby zapraszać na posiedzenia prezydium rady narodowej, zaś członkowie prezydium rady winni systematycznie brać udział w posiedzeniach prezydium komitetu Frontu Narodowego.

Umożliwiłoby to systematyczne zapoznawanie komitetów Fr. Narodowego z bieżącymi zagadnieniami rad narodowych.

Również wydaje się niezbędny udział danego członka prezydium KFN w posiedzeniach komisji radzieckiej, nie mówiąc już o tym, że w komisjach tych winien brać udział szerszy aktyw Frontu Narodowego.

Trzeba by również przedyskutować sprawę samych rad i radnych. Często radni stawiają się ponad Front Narodowy zapominając o tym, że właśnie komitet Frontu Narodowego wysunął ich na kandydatów i jako taki ma prawo wystąpić z wnioskiem o odwołanie ich o ile podrywają zaufanie wyborców.

Wina jest tu obustronna. Bowiem komitety Frontu Narodowego zbyt mało zajmowały się pracą radnych, tym, jak ci spełniają swoje zadanie i załatwiają słuszne skargi i zażalenia obywateli. Mamy na naszym terenie sporo radnych, którzy zawiedli zaufanie społeczeństwa. Nie brali udziału w sesjach rad, nie kontaktowali się z wyborcami i nie przenosili uchwał sesji do społeczeństwa. Z tego też powodu niektórzy radni zostali odwołani przez wyborców, jak to miało miejsce z radnymi WRN ob. ob. Pauliną Kaniowską, Janem Gębkiem i innymi z powiatowych i gromadzkich rad narodowych. W tym też celu trzeba by wprowadzić systematyczne informowanie KFN przez danego radnego o jego pracy w radzie oraz wykonywaniu zaleceń, wniosków wysuwanych przez wyborców.

W PRZEDEDNIU WYBORÓW DO SEJMU

Szczególne zadania stoją przed komitetami Frontu Narodowego w związku ze zbliżającą się kampanią wyborczą do Sejmu. Jak zapowiedział tow. Zawadzki na Plenum OKFN, w październiku kończy się kadencja Sejmu i w grudniu br., zgodnie z konstytucyjnym terminem, przeprowadzać będziemy wybory do nowego Sejmu Ustawodawczego.

Najbliższy okres należy wykorzystać dla skontrolowania pracy terenowych komitetów Frontu Narodowego i dopomożenia im w zacieśnieniu więzi z wyborcami, w podniesieniu pracy politycznej komitetów na wyższy poziom, w ugruntowaniu ich autorytetu wśród mas. Przygotowania do wielkiej pracy, jaka czeka komitety Frontu Narodowego w kampanii wyborczej trzeba zacząć już teraz. Wybrać w skład komitetów aktywnych, ofiarnych ludzi, umocnić komitety organizacyjnie i politycznie, a następnie podjąć szeroką i systematyczną działalność wśród najszerszych mas. Tego wymagają od nas obecne warunki.

Komitety Frontu Narodowego winny zrobić wszystko, aby w Sejmie zasiedli działacze obdarzeni zaufaniem wyborców, związani z masami narodu, znający jego potrzeby, dążenia i możliwości.

STANISŁAW KACZMAREK
kierownik biura WKFN w Koszalinie

U garbarzy z Białogardu

Wokół niewielkich zabudowań starej białogardzkiej garbarni wyrastają nowe jasne powilony, w których znajdą pomieszczenia biura i pomocnicze warsztaty. Przy ulicy zbudowano nową portiernię z żelazną bramą, a nieco dalej dużą szopę na przechowanie kory drzewnej służącej jako jeden z garbników.

Na zdjęciu 1 — na pierwszym planie inż. Czyżewski omawia plany dalszej rozbudowy garbarni z sekretarzem podst. org. part. i przewodn. Rady Zakładowej.

Gł. inżynier Bernard Czyżewski, który jest jednym z najstarszych fachowców w przemyśle skórzanym w Polsce opowiada o ludziach, maszynach, produkcji i rozbudowie podległego mu zakładu. Dowiadujemy się, że w tych niepozornych dla oka budynkach produkuje się twardą skórę (podeszwową) w 8 asortymentach. Wartość produkcji tygodniowej sięga wielu milionów złotych. Pod koniec planu 5-letniego po ukończeniu rozbudowy garbarni, produkcja skóry wzrośnie jeszcze o 107 proc. co znacznie przyczyni się do lepszego zaopatrzenia ludności w obuwie.

Przy wejściu do hali produkcyjnej spotkaliśmy sekretarza podst. org. part. Mariana Lecha i przewodniczącego Rady Zakładowej Józefa Wójcika. Obaj są starymi pracownikami garbarni i dobrze znają jej załogę. Nie było więc sporu co do wskazania najlepiej pracujących robotników. Na ogół wszyscy pracują dobrze.

Przy jednym z dużych bębnów garbujących pracuje Henryk Strzałkowski. Do garbarni przyszedł 2 lata temu, i chociaż praca jego jest ciężka, to jednak bardzo ją polubił. W ciągu minionego okresu zdobył już duże kwalifikacje i nadal się dokształca. Wewnątrz zakładowy kurs szkoleniowy I stopnia ukończył z wynikiem bardzo dobrym. Na zdjęciu 2 — Strzałkowski przygotowuje skórę do suszenia w bębnach. Uprzednio wsypał tu tłuszcze, mydła i inne chemikalia impregnujące skórę.

Odpowiedzialną robotę ma najdłużej pracujący w garbarstwie Adolf Klaczkowski. Za 50 letnią pracę w tym zawodzie został on odznaczony złotym krzyżem zasługi. Zna wszechstronnie cały cykl produkcyjny i dlatego powierzono mu funkcję kontrolera technicznego. Na zdjęciu 4 — A. Klaczkowski dokonuje pomiarów skóry grubościomierzem.

Zdjęcia i tekst:
Czesław Orłowski

Nowiny kulturalne

SIEDMIOLETNIA LAUREATKA NAGRODY LITERACKIEJ

Wrocławski dziennik „Słowo Polskie" ogłosił wyniki rozpisanego przed kilku miesiącami konkursu literackiego na utwór związany tematycznie z Wrocławiem. Jedną z dwóch równorzędnych nagród trzecich przyznano za cykl wierszy o Wrocławiu, których autorką jest 7-letnia dziewczynka — Jagusia Błażejewska. Nazwisko młodziutkiej poetki jest znane wrocławianom od kilku miesięcy, tj. od czasu, gdy Wrocławski Związek Plastyków zorganizował wystawę jej rysunków, ilustrowanych wierszykami. Należy jeszcze dodać, że 7-letnia dziewczynka posiada również duże zdolności muzyczne i skomponowała już kilka miniaturek fortepianowych.

KINO NA 4 TYSIĄCE MIEJSC

Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe oraz Okręgowy Zarząd Kin we Wrocławiu osiągnęły porozumienie w sprawie wykorzystania tamtejszej Hali Ludowej do wyświetlania filmów. Wykonano już prace adaptacyjne umożliwiające wykorzystanie hali dla projekcji filmowej i zapewniające dobrą widoczność co najmniej 4 tysiącom widzów. W ten sposób Hala Ludowa będzie największą salą kinową w kraju.

Seanse filmowe odbywać się będą 8—10 razy w ciągu miesiąca i urozmaicone będą każdorazowo produkcjami cyrkowymi.

„O GRAFIKACH RADZIECKICH"

W najbliższych miesiącach ukaże się, nakładem Wydawnictwa „Sztuka", album opracowany przez I. Witza pt. „O grafikach radzieckich". Album pozwoli zapoznać się z czołowymi ilustratorami literatury rosyjskiej (np. rysunki Semarinowa do „Wojny i Pokoju"), jak i klasycznej literatury obcej (np. ilustracje Kubrika do „Dyla Sowizdrzała" czy Colas Breugnon"). Rysunki satyryczne, drzeworyty, ilustracje do książek dla młodzieży i dzieci oraz rysunek z natury pokazują dorobek grafików radzieckich.

Album oprawny w płótno i obwoluta zawiera 164 str. tekstu i 168 ilustracji.

„BOSTON SYMPHONY ORCHESTRA" ROZPOCZYNA SWOJE PIERWSZE TOURNEE PO EUROPIE

Przybyły do Europy z USA dyrygent amerykański Charles Munch zatrzymał się obecnie w Paryżu, skąd na czele amerykańskiej „Boston Symphony Orchestra" rozpoczyna swoje tournee po Europie. Pierwszy występ amerykańskiego zespołu symfonicznego odbędzie się w Dublinie (Irlandia), a ostatni — w Moskwie.

W repertuarze swym słynna orkiestra amerykańska wykona m. in. dzieła współczesnej muzyki amerykańskiej. Koncerty przewidziane są w Pradze, w Skandynawii, Niemczech i we Francji.

(L'Humanité)

Nasz felieton

„AKTYWISTA"

Tragikomedia obyczajowa

Osoby:
1. Samosiejek Ignacy, aktywista partyjny gromady Koziedołki Górne.
2. Samosiejek Ignacy, aktywista Frontu Narodowego gromady Koziedołki Górne.
3. Samosiejek Ignacy, aktywista Związku Samopomocy Chłopskiej gromady Koziedołki Górne.
4. Samosiejek Ignacy, aktywista LP2 gromady Koziedołki Górne.
5. Samosiejek Ignacy, radny GRN gromady Koziedołki Górne.
6. Samosiejek Ignacy, członek komitetu założycielskiego gromady Koziedołki Górne.
7. Publiczność (mieszkańcy gromady Koziedołki Górne).

Rzecz dzieje się podczas zebrań POP, KFN, ZSCh, LP2, sesji GRN, posiedzeń komitetu założycielskiego gromady Koziedołki Górne. Czas akcji — nasze dni.

AKT I — PO III PLENUM

TOW. SAMOSIEJEK: Towarzysze! (Obywatele, bracia chłopi, przyjaciele żołnierza, wysoka sesjo, towarzysze). Idąc za wskazówkami III Plenum, musimy, towarzysze, do końca wykorzenić nasze błędy i podnieść naszą pracę na wyższy poziom!

PUBLICZNOŚĆ: Jednomyślnie popiera i rozchodzi się.

AKT II — PO IV PLENUM

TOW. SAMOSIEJEK: Towarzysze! (Jak wyżej). Idąc za wskazówkami IV Plenum, musimy, towarzysze, do końca wykorzenić nasze błędy i podnieść naszą pracę na wyższy poziom!

PUBLICZNOŚĆ: Jednomyślnie popiera i rozchodzi się.

AKT III — PO V PLENUM

TOW. SAMOSIEJEK: (Jak wyżej)
PUBLICZNOŚĆ: (Jak wyżej).

AKT IV — PO VII PLENUM.

TOW. SAMOSIEJEK: (Jak wyżej).
PUBLICZNOŚĆ (ZOSTAJE NA MIEJSCU): Dość tego gadania! Zastanówmy się sami, co mamy robić po VII Plenum.

WŁASTYCZ

»Piraci mieszkaniowi« będą karani

W dniach 8 i 9 bm. pracownicy ZBM-u z kierownikiem budowy na czele dokonali samowolnego zajęcia mieszkań w bloku nr 17 na budowie śródmieścia.

Blok ten nie został jeszcze całkowicie ukończony i oddany do użytku. W związku z samowolą „piratów mieszkaniowych" nie można prowadzić prac wykończeniowych.

Ponieważ wypadki samowolnego zajmowania mieszkań powtarzają się coraz częściej, sprawą zajęła się Prokuratura. Zarządzenie Prokuratury mówi, że samowolne zajęcie mieszkania będzie traktowane jako przywłaszczenie przedmiotu w drodze przestępstwa. Samowolne zajmowanie mieszkań bez nominacji i orzeczenia w tej sprawie Prezydium MRN, będzie karane z art. 251 lub 252 Kodeksu Karnego, lub też artykułu 35 Dekretu o Publicznej Gospodarce Lokalami.

Artykuły te przewidują karę dwóch lat więzienia, aresztu lub grzywny.

„Piraci mieszkaniowi" — miejcie się więc na baczności!

Z. Z.

Propozycja

Co jakiś czas przychodzi do naszej Redakcji ktoś ze znalezionym przedmiotem. Rzadziej natomiast, po ogłoszeniu w gazecie, zgłaszają się obywatele po odbiór znalezionych rzeczy. Redakcyjne biurko systematycznie zapełnia się kluczami, okularami, chustkami na głowę itp. Czekają one na właścicieli nieraz od kilku miesięcy.

W tej sytuacji wydaje się słuszne zorganizowanie w Koszalinie, wzorem innych miast, czegoś w rodzaju biura znalezionych rzeczy. Przy tym nie musi to być biuro w pełnym tego słowa znaczeniu dysponujące własnym lokalem i personelem. Jako przykład podajemy Słupsk, gdzie znalezione rzeczy przekazuje się do referatu ogólno-gospodarczego Prezydium MRN. Czy i w naszym mieście nie mógłby tymi sprawami zająć się jeden z referatów rady narodowej? Tę propozycję przekazujemy pod rozwagę Prezydium MRN.

Pięć tysięcy...

...małych, piszczących, żółtych kurcząt wylęga się latem co tydzień w inkubatorze koszalińskiej wylęgarni. Maluchy, wśród nich także rasowe sussexy, czują się dobrze, zajadają płatki i czekają na nabywców.

Są takie podwórka...

GDY już ostatni dzwonek ogłosi koniec lekcji i drzwi szkoły stukną głucho budząc echa w pustym wreszcie budynku, a nad miastem zawiśnie nieruchome, popołudniowe powietrze — ożywają koszalińskie podwórka.

Blask zachodu wyzłaca na indiański pióropusz zwykłą papierową czapę i we wszystkich kątach podwórza zaczynają się kłębić tajemnicze cienie. Można tu czuć się jak Ala w krainie czarów. Takim widzi świat dziecięca fantazja. A w rzeczywistości...

W rzeczywistości Józio T. ma umorusaną buzię i jest zmęczony, bo przez cały czas był „koniem" „wodza". Ale wycofać się lub zamienić funkcją nie można. Tu na podwórzu panuje bowiem surowe, niepisane prawo. I jeśli dziś dzieciak się załamie, jutro nie dopuszczą go do zabawy, albo jeszcze „nalcją".

Przez mętne szybki poddasza patrzy na zielony świat Staś. Nisko, niziutko, tuż nad jego czołem, wisi osmolony okap i zmierzch zaciera kontury garnków, dzbanków, łóżek. Dziecko niepokoi się. Jutro zdaje poprawkę. Właściwie trzeba się uczyć. Ale wtedy opiekun może się czegoś domyślić.

Płonne obawy. Opiekun Stasia przychodzi zbyt późno z pracy i jest zbyt zmęczony, by interesować się nauką dziecka.

W mieszkaniu małego G. jest czysto, a i sam chłopczyk jest rozsądny i nie daje się wciągnąć do paczki „wdechowców". Ma zresztą poważne obowiązki — odebrać rodzeństwo z przedszkola, czasem ze żłobka. Matka wraca tak późno!

Na jak długo starczy siły malcowi, aby opierać się wpływom starszych zdemoralizowanych kolegów, jeśli zostawimy go samemu sobie?

Nie oparł się takim wpływom Henio. Matka sprzątaczka, pracująca na dwóch posadach od 5 rano, i potem od 18 do 22 spotkała go kiedyś na ulicy, jak z trudem nadążał za grupą starszych kolegów, ciągnąc w mdlejących dłoniach wszystkie ich teczki. Taki okup płaci się za dopuszczenie do towarzystwa.

A jednak Henio nie chciał opuścić nowych kolegów. Imponowała mu ich gwara, werwa, zuchwałe, chuligańskie wybryki. W braku innych ideałów...

Starsi nie odtrącali go. Czasem można posłać małego tam, gdzie samemu zbyt niebezpiecznie, a czasem... Tak, pewnego razu Henio przyniósł „wodzom" matczyne 100 zł. Od tego czasu przez 3 miesiące nie pokazał się w szkole.

W domu Jerzyka nie ma biedy. W domu Jerzyka na fotelach leżą haftowane poduszki, a z kanapy wytrzeszcza porcelanowe oczy, wielka lalka-ozdoba.

Ale matka Jerzyka pracuje w sklepie, wraca o 6-tej i nie widzi, że wśród tych wszystkich cacek dziecko chodzi smutne i zgnębione. Okazało się, że Jerzyk przez tydzień nie chodził do szkoły. Niekiedy tak się właśnie zaczyna...

Ulica Młyńska dudni śmiechem i gwarem. Rozkopano tu jezdnię i po wąskich przejściach-wysepkach, po kupach kamieni i ziemi, ponad dołami ganiają w „berka" dzieci. Zabawę zamącają tylko ordynarnie wypowiadane żądania dorosłych, aby przestały wrzeszczeć pod oknami. Z takich zabaw wynosi się „miłe" wspomnienia i czasem połamane nogi.

Na tej samej Młyńskiej mieszka ze swym synkiem wdowa. Drzwi mieszkania otwarte są na przestrzał, choć wewnątrz nie ma nikogo. Nic dziwnego — w pokoju stoi tylko stół i łóżko. Zresztą okna wychodzą na podwórze, na którym stale siedzą sąsiadki. Rajcują według znanej zasady, że gdyby wszyscy wiedzieli co o nich mówią wszyscy, nikt nie chciałby znać nikogo.

Nie przeszkadza im to, że podwórze cuchnie błotem i łajnem, a spod nóg pierzchają raz po raz prosiaki i gromadki gęsi. Stasia tu nie ma. Poleciał gdzieś. W zaduchu wąskich korytarzy i podwórek dojrzewa tylko młodsze pokolenie Stasiów.

Ciężko o tym pisać. Tym bardziej ciężko, że od razu nie rozwiąże się problemu pracujących matek i dzieci bez opieki. Jest jednak pewna możliwość zapobieżenia temu stanowi rzeczy. To dobrze zorganizowane popołudniowe zajęcia szkolne — świetlica i harcerstwo.

Zdawać by się mogło, że Wydział Oświaty zrobi wszystko, aby jak najbardziej rozbudować świetlice. Tymczasem okazuje się, że np. 800-osobowa szkoła nr 1 ma 45 miejsc w świetlicy i dwie świetliczanki. To bardzo mało, dlatego „ojczyzną" dzieci ze szkoły nr 1 są takie właśnie podwórka.

A sprawa jest paląca i każde, choćby częściowe jej rozwiązanie jest b. ważne. Fundusze na zwiększenie ilości miejsc i etatów w świetlicach muszą się znaleźć. Jeśli nie znajdziemy pieniędzy dziś — jutro społeczeństwo może zapłacić za ten brak większą ilością pijaków i chuliganów.

R. Pragier

Protest
przeciwko »koordynacji«

Wczoraj dyrekcja Bałtyckiego Teatru złożyła protest w Wojewódzkiej Komisji Koordynacyjnej przy Prez. WRN w związku z udzieleniem przez tę komisję zezwolenia zespołowi amatorskiemu ZZK w Łodzi na granie na terenie Koszalina dramatu Juliusza Słowackiego pt. „Mazepa". Protest umotywowano tym, że sztuka ta objęta jest repertuarem Teatru Bałtyckiego na sezon bieżący i granie jej przez inny teatr godzi w interesy teatru miejscowego. Dodać należy, że projekt planu repertuarowego rozesłany był zainteresowanym już 8 sierpnia br. a więc przed udzieleniem zezwolenia.

Jak widzimy komisja i to w dodatku koordynacyjna z koordynacją coś nie bardzo.

(żel.)

Duże zainteresowanie Wyższym Studium Ekonomicznym w Koszalinie

Jak wiadomo, od października ub. roku rozpoczęło swą działalność w Koszalinie Wyższe Studium Ekonomiczne, ze specjalizacją w rachunkowości i planowaniu.

Zapowiedź rozpoczęcia wpisów na nowy rok 1956/57 spotkała się z wielkim zainteresowaniem nie tylko mieszkańców Koszalina, ale i innych miast naszego województwa.

W założeniu Wyższego Studium Ekonomicznego leży powiązanie praktyki z teorią, co ma szczególne znaczenie dla tych wszystkich, którzy z różnych przyczyn nie mogli dotychczas kontynuować nauki.

Przyjmowanie zgłoszeń upływa z dniem 22 bm.

Dokładnych informacji odnośnie programu i innych warunków na Wyższym Studium Ekonomicznym w Koszalinie udziela sekretariat Studium przy ul. A. Lampe 30 (tel. nr 38-87) codziennie prócz sobót, w godzinach od 8 do 15, a we wtorki i piątki w godz. od 17 do 18.

»Gryf« w nowej szacie

Z dniem 9. bm. został oddany do użytku nowo-wyremontowany bar „Gryf" przy ul. Zwycięstwa.

Należy przyznać, że bar w nowej szacie zyskał uznanie klienteli.

Bar ten jest czynny od godz. 7-mej do 22. Na uwagę zasługuje fakt, że już od rana można tam nabyć dania na gorąco, jak: kiełbasę, flaki, bigos, barszcz w filiżankach itp.

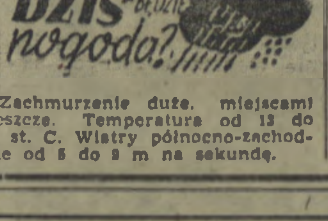

Zachmurzenie duże, miejscami deszcze. Temperatura od 13 do 17 st. C. Wiatry północno-zachodnie od 5 do 9 m na sekundę.

Co / Gdzie Kiedy

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Pogotowie Ratunkowe tel. 09.
Straż pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 08.
Pogotowie milicyjne — telefon 07.
Szpital Miejski, ul. Falata 3/5, tel. 22 15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.

Kino

„Nowa Huta" — Ulica. Seanse o godz. 14, 16, 18, 20 i 22.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — nieczynne.
WDK — Poemat pedagogiczny. Seanse o godz. 17.30 i 19.30.

Radio

PROGRAM II
na fali 367 mtr.
na dzień 12 bm. (środa)

Program dnia: 5.45, 15.05.
Wiadomości: 5.04, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 8.30, 12.01, 16.00, 20.00, 23.50.

5.10 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.30 Muz. poranna. 5.51 Gimn. 6.10 Małe zespoły rozr. 6.25 Kalendarz radiowy. 6.36 Wesołe mel. 6.51 Gimn. 7.10 Muz. tan. 7.36 Polskie tańce lud. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Organy kinowe. 8.36 Ikonow: suita na orkiestrę. 9.20 Koncert ork. pod dyr. J. Liersza. 10.00 „Opowiadania" Pio Barcji. 10.20 Muz. operowa. 11.00 „U przyjaciół". 11.30 Radzieckie mel. filmowe. 12.10 Audycja aktualna. 12.00—15.05 przerwa. 15.10 Muz. lud. 15.30 Błękitna sztafeta. 16.05 Muz. 16.20 Transmisja II części meczu piłkarskiego o puchar Europy CWKS — Slovan (Bratysława). 17.17 Radziecka muz. symf. 17.40 Na warszawskiej fali. 18.00 „Słońce w pieśniach ludowych". 18.30 Muz. i aktualności. 18.55 Soliści — instrumentaliści w repertuarze rozrywkowym. 19.10 Koncert chóru Stuligrosza. 19.30 Zagadka literacka. 20.23 Kronika sport. oraz sprawozdanie z międzynarodowego wyścigu kolarskiego Dookoła Polski. 20.45 Odpowiedzi Fali 49. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu S. Szpinalskiego. 21.30 Pełnym głosem o sprawach młodzieży. 21.55 Gra ork. taneczna pod dyr. J. Cajmera. 22.30 Piosenki hiszpańskie. 22.40—23.50 Z naszych sal koncertowych.

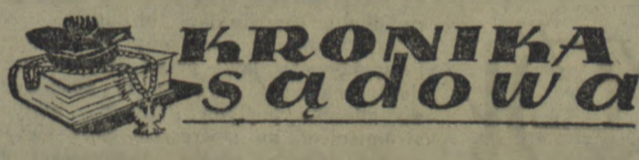

FERALNA „13" DLA WŁAMYWACZA.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się dwudniowa rozprawa przeciwko włamywaczowi Andrzejowi Swatowskiemu zamieszkałemu w Koszalinie przy placu Gwiaździstym 2.

Od dawna już, Swatowski nie mógł się zdobyć na uczciwe zarobkowanie, aby utrzymać żonę i pięcioro dzieci. Miejsce pracy zmieniał on raz po raz, aż wreszcie w styczniu br. przestał pracować.

Swatowski dokonał 13 włamań zarówno do sklepów uspołecznionych, jak i prywatnych.

W Koszalinie m. in. dokonał on włamań do sklepów: PSS przy ul. Świerczewskiego, MHD (ul. 1 Maja) sklepu optycznego (ul. Zwycięstwa), „Galluxu" oraz innych. Ponadto udawał się on na „gościnne występy" do Gdańska, Gdyni, Bydgoszczy i Warszawy, gdzie też najczęściej sprzedawał zrabowane rzeczy.

Nowy kiosk

...stanął w dniu wczorajszym przy ul. A. Lampe w pobliżu Miejskiej Przychodni Obwodowej.

PUPiK „Ruch" przeniósł go z ul. Wojska Polskiego, gdzie nie był on tak bardzo potrzebny.

P. S. Do „Ruchu". Nie zapomnijcie tylko o uporządkowaniu połamanego parkanu przy kiosku.

Kurs kierowców samochodowych

Wszyscy, którzy pragną zdobyć zawód kierowcy samochodowego, mogą się zgłosić do klubu motorowego LPŻ w Koszalinie przy ul. Zwycięstwa 6 (barak), który przyjmuje zapisy na kurs samochodowo - motocyklowy. Kurs odbywać się będzie w godzinach wieczornych.

Nauka trwa około 6 tygodni, opłata wynosi 280 zł. Słuchacze po ukończeniu kursu otrzymują pozwolenie amatorskie na prowadzenie pojazdów mechanicznych. Po ukończeniu kursu chętni mogą być przyjęci na kurs zawodowy bezpłatny.

Zapisy przyjmuje się w biurze klubu, ul. Zwycięstwa 6, pokój nr 10, od godz. 8—16-tej.

OGŁOSZENIA

Dyrekcja MHD Art. Przemysłowymi w Słupsku poszukuje kandydatów na KIEROWNIKÓW SKLEPÓW w Słupsku i Ustce oraz SPRZEDAWCÓW na kioski i stragany. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr Dyrekcji MHD Art. Przem. w Słupsku, ul. Popławskiego 21.
K—418-0

KIEROWNIKA sekcji masarniczej, KUCHARZA - garmażera poszukuje Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Kołobrzegu. Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane. Podania wraz z życiorysem należy wnosić do sekcji personalnej. PSS Kołobrzeg, ul. Waryńskiego nr 5. K—457-0

PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH, CIEŚLI: MURARZY, PARKIECIARZY i LASTRYKARZY do pracy stałej poszukuje ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO w Koszalinie, ul. Jana z Kolna 7. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Na miejscu stołówka zbiorowa i hotel robotniczy.
K—451-0

Dyrekcja P.H.D. »JUBILER«
zawiadamia PT klientów,
że począwszy od 1 sierpnia 1956 r. sklepy „Jubilera"
przyjmują zlecenia na wykonanie
sygnetów, pierścionków, obrączek, kolczyków, broszek i innej biżuterii złotej z powierzonego złota wg określonych wzorów i cen urzędowych.
Sklep Koszalin, ul. Świerczewskiego 19.
Sklep nr 1, Szczecin, Al. Wojska Polskiego 13.
Sklep nr 2, Szczecin, Al. Wojska Polskiego 51.
K—461-1

Przedsiębiorstwo Robót Wodno-Melioracyjnych
w Szczecinie, ul. Czesława 4, tel. 27-71
podaje do wiadomości,
że wszelkie prace do wykonania z zakresu melioracji na terenie woj. szczecińskiego i koszalińskiego na rok 1957 należy zgłosić najpóźniej do dnia 25 września 1956 roku. Po upływie tego terminu zgłoszone roboty nie wejdą do planu na rok następny. K—458-1

ZAWIADOMIENIE
Państwowe Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „RUCH" w Koszalinie
zawiadamia swych czytelników
o błyskawicznym kiermaszu książki
który trwać będzie od 1 września do 30 października br.
Dla uczestników kiermaszu przeznaczono cenne nagrody, jak: radia, teczki, kupony materiałów, rowery, maszyny do szycia, aparaty fotograficzne i wiele innych
W kioskach „Ruchu", w placówkach pocztowych i u listonoszy w cenie 30 zł należy zakupić paczkę ciekawych książek
Znajdujący się w niej bon konkursowy upoważnia do wzięcia udziału w wielkim losowaniu nagród.
Życzymy wszystkim cennej wygranej! (K-455-0)

UWAGA! UWAGA!
Z dniem 9 września br.
został otwarty bar »GRYF«
w Koszalinie, przy ul. Zwycięstwa 62
o wąskim asortymencie dań, w którym już od godziny 7.00 rano do 22.00 będą podawane dania specjalne jak: flaki, kiełbasa na gorąco, bulion i barszcz w filiżankach. Szeroki asortyment zakąsek i wyrobów cukierniczych. Wino na lampki, kawa, herbata, piwo i lemoniady.
K—456-0

OGŁOSZENIA DROBNE

POSZUKUJĘ w Koszalinie niekrępującego pokoju sublokatorskiego. Zgłoszenia: Maria Karwińska, Koszalin, ul. Szeroka 14, m. 5. G—378-1

DOG - arlekin rasy angielskiej, biało - czarny z rodowodem — okazyjnie sprzedam. Bolesław Kaspura, Koszalin, Zwycięstwa 119. G—376-1

PSZCZOŁY 20 pni z zapasem miodu sprzedam tanio (z powodu wyjazdu). Zgłaszać się: Wolański Marian — Krytno, pow. Sławno (przystanek PKS Krytno na trasie Koszalin — Miastko). G—377-1

ZGUBIONO akt przekazania motocykla „Jawa 350" nr silnika 354—012390 wydany przez MHD Import Wewnętrzny na nazwisko Wacław Horbacz. G—375-1

KORESPONDENCYJNE kursy księgowości i prawa pracy w studium, Szczecin, Piastów 6. K—460-0

KORESPONDENCYJNE lekcje księgowości, stenografii, języków. Łódź 1, skrytka 297. P—380-1

DYREKTOROWI Szpitala Miejskiego dr Szantyrowi i dr Kozak za szczęśliwe przeprowadzenie poważnej operacji oraz siostrom oddziału chirurgicznego za troskliwą opiekę w czasie choroby, składam tą drogą serdeczne podziękowanie — Antoni Dziwior. G—379-1

Głos Koszaliński Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (Red. Nacz.), Tadeusz Bazylko (z-ca Nacz. Red.), Andrzej Czechowicz (sekr. red.), Marian Rebelka (sekr. red.), Lesław Gnot, Henryk Zieliński. Redakcja — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 30. Telefony: centrala 434. Sekretariat Redakcji — 438. Redaktor Naczelny — 714. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 61-65. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 30. IIp., tel. 36-56, 32-81. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 30, tel. 774. Wpłaty na prenumeratę pocztowe przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Tłoczono KZG w Koszalinie. Pap. gazet. 60 g VII kl. form. 60 x 47 ...

Spróbuj przeczytać

POCHÓD POLKI

Jakże szybko ucieka czas. Jak zmieniają się obyczaje, zamiłowania.

Weźmy muzykę taneczną. Dziś tańczymy: fokstrot, sambę, nadal lubiane jest tango, walc, ale rzadziej polka.

Polka pojawia się w pierwszej połowie XIX w. w Czechach. W przeciągu kilkunastu lat polka zwycięsko zdobywa salony Wiednia i Paryża. Wszyscy tańczą polkę. Dzięki swej żywiołowości początkowo ma ona wrogów — konserwatystów. Ale zwycięża. Mało tego, że się polkę tańczy, niebawem ostatnim krzykiem mody stają się uczesania pań a la polka, ubrania a la polka itd.

Triumf polki był triumfem słowiańskiej muzyki i tańca.

PIERWSZE TWORZYWO SZTUCZNE.

We wszystkich dziedzinach gospodarki posiadają dziś ogromne zastosowanie masy plastyczne. Przypomnijmy w jaki sposób wynaleziono pierwsze tworzywo sztuczne.

W r. 1868 amerykańska wytwórnia sprzętu bilardowego „Phelan and Company" wyznaczyła nagrodę w wysokości 10 tys. dolarów dla wynalazcy materiału zastępczego w miejsce używanej dotąd kości słoniowej na wyrób kul bilardowych (której brak dał się odczuć wskutek bezplanowego zabijania słoni afrykańskich).

Oto drukarz z Bostonu John Hyatt w r. 1869 znajduje surogat, azotan celulozy (nitrocelulozę) zmiękczony kamforą, któremu brat jego daje nazwę celuloid. Celuloid opatentowany 5 czerwca 1869 r. został uznany jako pierwsze tworzywo sztuczne.

old

Władza

JURYŚ zgarbił się jeszcze bardziej, aż głowa zapadła w ramiona. Poczerwieniał na twarzy i później bardzo pobladł. Czuł na sobie spojrzenia, wiele spojrzeń i było mu coraz markotniej. On, stróż porządku publicznego stoi oto przed sądem oskarżony o ciężkie pobicie ob. R.

Uniósł nieco głowę i spojrzał jakby niedowierzając na sędziego. Powieki miał suche, tylko obrzękłe i czerwone. Od niewyspania. Sędzia wyraźnie unikał jego wzroku. Patrząc gdzieś w bok powtórzył pytanie:

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Juryś poczuł piekący ból w oczach i zaczął widzieć jak przez mgłę. Przełknął gorzką od nikotyny ślinę i bezdźwięcznie poruszył ustami.

Przez salę przeszedł szmer. Zeznania powoda były obciążające. Ponadto miał świadków i orzeczenie lekarskie. Juryś, szeregowy funkcjonariusz MO był sam. Miał przeciw sobie nie tylko ob. R. i jego świadków, ale władzę ludową. Tę władzę, której tyle lat służył, a która teraz oto go zwolniła z obowiązków i postawiła w stan oskarżenia za łamanie ludowej praworządności.

Dawniej, być może, gdyby do tego doszło — nie dano by wiary ani ob. R. ani jego świadkom. Dziś inaczej. Ale dlatego właśnie że inaczej, Juryś postanowił się bronić jeszcze raz, gorączkowo przywołując do porządku myśli rozlatane jak ptaki. Kiedy i jak to się stało? Aha. Lipcowe popołudnie. Jak zwykle w niedzielę na wsi. Przed gospodą gwarno. Idzie piwo beczkami. I nie tylko piwo. Tego dnia na posterunku, położonym opodal gospody, z okna którego można było widzieć wszystkich jak na dłoni — Juryś dyżurował w pojedynkę, rozmyślając o swoim starokawalerskim życiu.

Ostatecznie, nieraz miał chętkę do żeniaczki ale chęci chęciami, a życie życiem. Większa część jego marnej pensyjki regularnie była doręczana mieszkającej na drugim krańcu Polski siostrze, której się wiodło jak gorzej nie może chyba nikomu się wieść. Owszem, Juryś mógłby powiedzieć: Ułożyłaś sobie życie z pijakiem — mecz się. Masz swoje lata i rozum. Ja też mam swoje prawa. Inny na jego miejscu może by tak zrobił, ale Juryś nie mógł. Był ostatecznie człowiekiem. A uczciwy człowiek nie może żyć tylko sobą. Tak więc „odkładał" żonę na bok, wzdychał i słał pieniądze.

I właśnie gdy tak myślał o swoich życiowych kłopotach ruch się zrobił przed gospodą i posłyszał jakieś krzyki. Zbliżył się do okna.

— Psiakrew. Akurat zachciało mu się wybijać zęby i guzy na łbach — zamruczał półgłosem z przyzwyczajenia. Obciągnął mundur i wyszedł, przekręcając w zamku klucz. W tym czasie „bójka" rozgorzała na dobre. Ob. R. młody i krewki młócił pięściami w lewo i prawo odbierając obecnym chęć do picia piwa i zmuszając do ucieczki. Mało kto mu się odgryzał. Widać woleli nie narażać się. R. znany we wsi hulaka był zawzięty i pamiętliwy.

Juryś szedł więc wolno, ale gdy patrzył na to co się działo, wściekłość w nim brać zaczęła górę. I gdy wyprysła szyba coś go rzuciło naprzód i nie wiadomo kiedy chwycił ob. R. za kołnierz, ale zaraz zwalił się na ziemię, ugodzony łokciem w okolicę serca. Zobaczył świeczki w oczach i poczuł ostry, kłujący ból w piersiach. Kiedy się dźwignął zobaczył plecy R. wbiegającego do gospody. Mógłby wrócić na posterunek. W spokoju zażądać pomocy, spisać protokół nie narażając się. Ale Juryś był w mundurze, który szanował. Wokół niego byli ludzie, których twarze zdały się mówić: „No i co władzo? Po to ciebie utrzymujemy, żeby taki R. komu chce kości macał — co?"

Juryś nie mógł teraz wrócić na posterunek. Udał się więc w pogoń za R. Dopadł go w sieni od podwórza, ale R. się szarpnął i stoczył po stromych schodach do piwnicy. I nim Juryś zszedł za nim jakieś trzy, cztery stopnie, ten zaczął wrzeszczeć.

Ludzie ratujta, bije mie, morduje. Ludzie!! Wrzeszczał głośno, miał zdrowe płuca. Musieli go słyszeć bo się zbiegli.

I to wszystko. R. spadając potłukł się zdrowo i dwa zęby zgubił.

Juryś był sam. Tamten przedstawił świadków, którzy mieli widzieć na własne oczy jak milicjant Juryś w słonce czymś pobił ob. R. i na dobitek zrzucił ze schodów. Za Jurysiem nikt nie świadczył, bo przez mury nic nie zobaczy.

Tak więc Juryś został pozbawiony swej marnej, ale regularnie wypłacanej pensyjki (z której większą część posyłał siostrze dla dzieci) i postawiony w stan oskarżenia.

I oto teraz gdy sobie to wszystko przypomniał poczuł się małym, bezradnym człowieczkiem, maleńkim prochem w tym wielkim wszechświecie, rządzonym chyba przez tajemnicze, niepojęte dla rozumu ludzkiego siły. Zrozumiał już, że nie potrafi się obronić. Ale jeszcze żyła w nim iskierka dumy i jakby spieszył się aby nie spopielała rzucił w twarz sędziemu, ob. R., jego świadkom i przysłuchującym się, odpowiedź zgodną z tym co nazywamy sumieniem.

— Wysoki Sądzie — były funkcjonariusz MO Juryś, nie przyznaje się do winy. Po czym głęboko odetchnął bo mu tchu zabrakło. Poszukał w kieszeni chusteczki i wolno wycierał spocone czoło. W tym czasie sąd udał się na naradę.

Wiktor Iwiński

Sport

Lekkoatleci koszalińscy startowali w Szczecinie

W mistrzostwach okręgowych ZS Kolejarz, które odbyły się w ub. niedzielę w Szczecinie, udział wzięli zawodnicy z kół białogardzkiego i szczecineckiego Kolejarza.

Koszalinianie odnieśli kilka cennych zwycięstw, ustanawiając jeden rekord okręgu. Autorem jego jest Sak z Białogardu na dystansie 800 m z czasem 1,57,2. Jego kolega zrzeszeniowy Krawiec uzyskał w tej konkurencji 1,58,9. Startujący poza konkursem w barwach AZS Poznań Peters osiągnął w tym biegu 1,56,1.

Obok Saka pierwsze miejsce wywalczył Młynarczyk na 200 m w czasie 22,9, oraz Augusiak na 110 ppł. uzyskując 17,0 sek.

Drugie miejsce w skoku w dal zdobył Arcisz wynikiem 6,12, na trzeciej pozycji w biegu na 200 m znalazł się Kątny — 23,8.

Wśród kobiet I miejsce dla swych barw uzyskała dyskobolka Kobiałko osiągając odległość 29,31, a Dunat na 200 m była trzecia — 28,6.

Zawodnicy ze Szczecinka nie zdobyli czołowych miejsc. Występ kolejarzy koszalińskich na zawodach w Szczecinie uważać należy za udany.

Mistrzostwa LZS w siatkówce
pow. Kołobrzeg

Dziewięć drużyn męskich LZS w siatkówce stanie dnia 16 bm. do walki o tytuł mistrza tego zrzeszenia powiatu kołobrzeskiego. Turniej ten organizuje rada powiatowa LZS z okazji otwarcia powiatowej wystawy rolniczej.

Na starcie staną zespoły z Myślina, Siemyśla, Karścina, Górawina, Gościna, Karlina, Czernina, Budzistowa i Ustronia Morskiego.

Rozgrywki odbywać się będą na boisku sportowym szkoły jedenastoletniej. Początek o godz. 10.

Dla uczestników mistrzostw organizatorzy ufundowali dyplomy i nagrody.

Wszystkie zgłoszone drużyny winny przybyć w dniu zawodów o godz. 9 do rady powiatowej.

Wszelkie koszta związane z mistrzostwami pokrywają organizatorzy.

Dziś gra »Sokół«

Na stadionie Sparty w Koszalinie wystąpi dziś drużyna piłkarska „Sokół" z Czechosłowacji, która o godz. 15.30 rozegra spotkanie z reprezentacją LZS naszego województwa.

Pokrótce

Na mistrzostwach świata w Paryżu polskie siatkarki pokonały Holandię 3:0 (15:9, 15:3, 15:2).

* * *

Zwycięzca III etapu wyścigu Dookoła Polski został Bugalski (CWKS I) — 5,26,50, przed Osiakiem (Start).

Leaderem po III etapach jest Więckowski (CWKS I) — 14,38,39, przed Osiakiem i Wójcikiem.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment spotkania piłkarskiego reprezentacji juniorów Białegostoku i Koszalina o puchar GKKF.

Mecz rozegrany w ub. niedzielę w Koszalinie, po ładnej grze zakończył się zasłużonym zwycięstwem juniorów koszalińskich 1:0 (1:0).

Sukces ten kwalifikuje naszych młodych piłkarzy do dalszych gier. W następnym meczu grać będą ze zwycięzcą spotkania Kraków — Łódź woj.

Świat w obiektywie

Z inicjatywy Niemieckiego Komitetu Mickiewiczowskiego i Ministerstwa Kultury NRD nastąpiło w Weimarze odsłonięcie pomnika największego poety polskiego Adama Mickiewicza. Pomnik jest dziełem młodego rzeźbiarza niemieckiego Gerharda Thieme.

Na zdjęciu: ambasador PRL w NRD Stanisław Albrecht przemawia w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika.

RADZIECKA EKSPEDYCJA NA ANTARKTYDZIE

Na zdjęciu: operator filmowy ekspedycji A. Koczetkow filmuje niecodzienny widok...

Fot — CAF

NA JESIENNYCH TARGACH LIPSKICH

Na zdjęciu: stoisko Państwowej Tkalni Pluszów w Hohenstein.

Odpryski

CZŁOWIEK — RZECZ GODNA UWAGI

W miejscowości Rochester (stan Nowy Jork) członkowie komitetu wyborczego partii republikańskiej rozpowszechniają wśród automobilistów ulotki następującej treści:

„Prowadźcie wóz ostrożnie. Ten, kogo oszczędzicie, będzie głosował, być może, na republikanów".

Jak z tego widać, trudno odmówić republikanom poczucia głębokiej troski o człowieka.

PODZIAŁ PRACY

Francuski tygodnik „La Tribune des Nations" podaje zasłyszaną rozmowę pary turystów amerykańskich przed słynną katedrą w Chartres:

„Ja biorę na siebie wnętrze, a ty zajmij się zewnętrznym wyglądem obiektu".

Praktyczność Amerykanów jest, niewątpliwie, godna podziwu.

Mat.

I. G. KAMIŃSKI — CZERWONY SOKÓŁ

(72)

W Polsce nie poszczęściło się kwestarzowi lepiej. Kazimierz Jagiellończyk tuż przed zakończeniem kwesty położył areszt na zebraną sumę, a wygadanego prałata uwięzić kazał i wypuścił dopiero, gdy papież zagroził klątwą. Schronił się wtedy Marinus pod opiekuńcze skrzydła brandenburskiego władcy.

Któż opisze wszystkie jego losów koleje? Gdyby był człowiekiem głupim, niewątpliwie musiałby zamknąć się w pustelni lub w klasztorze dla przebłagania Najwyższego za swą nieudolność. Ale Marinusowi sprytu nie brakowało, zdołał więc na owych podróżach zaoszczędzić sporą sumkę. Elektor Albrecht dołożył drugie tyle i w obliczu tak przekonywających argumentów Ojciec Święty Sykstus IV nie miał nic przeciw powierzeniu mu biskupstwa kamieńskiego i wiążącej się z tym godności metropolity Pomorza.

Przestał być biednym Hiszpanem, w karierze duchownej szukającym wyjścia z nędzy. Zawistni nie miotali nań już oszczerstw, jakoby prałatem został wskutek szczególnej zręczności w stręczeniu papieżowi co ładniejszych dziewek. Teraz tytułują go „przewielebnym"! Przewielebny ksiądz biskup Marinus de Fregeno, pan Ziemi Kamieńskiej, Kołobrzeskiej i Koszalińskiej. Jak to dostojnie brzmi!

Zadowolony z siebie biskup wysączył wino do ostatniej kropli. Wstał i obciągnął szatę: była trochę wygnieciona, co zakłóciło nieco jego pogodny nastrój. Wsunął się we wnękę okienną; w tej samej chwili runął nań żar południa, zatamował oddech. Marinus przyłożył dłoń do oczu i rozejrzał się.

Dziwna przeciskała szeroką smugę swych wód między zadrzewionymi brzegami ku miastu. Obok murów rozlewała się, tworząc małą zatokę, w której środek mierzył długi pomost. Przy potężnych słupach pomostu stała właśnie książęca karawela, wypukły trójmasztowiec z czworokątnymi żaglami na pierwszych dwóch masztach, a z trójkątnym — który pomorscy żeglarze zwali „łacińskim" — na tylnym maszcie. Nad bocianim gniazdem powiewała długa flaga biała i czerwona, ze złocistym Gryfem. Gawiedź przyglądała się dostojnym gościom: właśnie skierowali się ku lądowi.

Biskup cofnął się i zaczął się przechadzać po komnacie, dłonie ukrywszy w rękawach. Oto wkrótce będzie mógł spłacić dług wdzięczności wobec elektora. Jeśli wszystko się powiedzie — kraj ten będzie połączony już na zawsze z Brandenburgią. Stary kanclerz Sesselmann, biskup Lubusza, niedługo pewno pożyje. Albrechtowi również do grobu niedaleko. Kanclerzem potężnego kraju, rozciągającego się od Śląska po Bałtyk — zostanie on. Marinus de Fregeno. Kanclerzem? Ha, sternikiem całej brandenburskiej nawy, bo przecież tego niedowarzonego galanta Jana, książątko od siedmiu boleści, nie można brać poważnie. Stanie się tarczą tylko spoza której działać będą sprężyny poruszane dłonią kamieńskiego biskupa...

Zatarł dłonie, poruszony do żywego perspektywami jakie przed oczyma swej duszy nakreślił. Urośnie w znaczenie, do mieszka popłyną guldeny złotym strumieniem, no i wreszcie odda się w spokoju ducha swoim manuskryptom. Trzeba bowiem wiedzieć, że ksiądz biskup od wielu lat był miłośnikiem starych ksiąg. Gdziekolwiek go losy rzuciły — przetrząsał biblioteki kapitulne, klasztorne, a także prywatne, choć tych było niewiele i niezbyt chętnie obcego do nich dopuszczano. To prośbami, to znów wagą swego autorytetu skłaniał do darowizn na rzecz — jak zwykł mawiać — Biblioteki Lateraneńskiej. Jeśli nie pomagały ani prośby ani groźby pożyczał po prostu dzieło na kilka dni, po czym ulatniał się pod osłoną nocy w nieznanym kierunku. Gdy i takich możliwości nie było — wycinał ukradkiem nożycami wszystkie interesujące go fragmenty i zwój pergaminów krył pod sutanną. Trzeba stwierdzić, że północni barbarzyńcy żadnego poszanowania nie mieli dla jego pasji. Albo ścigali jak złodzieja, albo...

W roku 1465, kiedy wracał ze Szwecji wioząc ze sobą pięć wozów starych ksiąg rękopiśmiennych, pochwycili go wysłannicy króla Danii, księgi zabrali, a jego samego w Kopenhadze pod pręgierzem ustawili i dalejże chłostać. A tak ich przekonywał, że owe manuskrypty zostały ongiś przez Gotów wywiezione z Rzymu, więc i tam winny powrócić! Psy! Niech tylko zostanie kanclerzem potężnej Brandenburgii, to odpłaci się godnie i Duńczykom za chłostę i Polakom za więzienie. Taką hańbę zgotować papieskiemu legatowi!

Uchyliły się drzwi; mistrz ceremonii wsunął głowę ozdobioną olbrzymią tonsurą:

(d. c. n.)